№ 193 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 25 sierpnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PO[illegible] PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·30
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTR[illegible] L[illegible], ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. [illegible] | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Dymisja rządu p. Sławka.
Józef Piłsudski premjerem.

WARSZAWA, 23. sierpnia (Pat.). Biuro prasowe Prezydjum Rady Min. komunikuje: w sobotę w południe na audjencji u P. Prezydenta Rzplitej, p. Prezes Rady Ministrów podpułk. **Sławek zgłosił zamiar podania się do dymisji,** motywując go przemęczeniem, pracami bez wypoczynku oraz niemożnością pełnienia jednocześnie dwóch funkcyj: szefa rządu i prezesa Bezpartyjnego Bloku.

O godz. 1-szej w południe przybył na Zamek p. Marszałek Piłsudski i wziął udział w dalszej naradzie nad wytwarzającą się sytuacją.

DECYZJA PIŁSUDSKIEGO W PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWA, 23. sierpnia (Pat.). Kancelarja Cywilna P. Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Pan Prezydent, wobec zamiaru p. Prezesa Rady Ministrów ppułk. Sławka podania się do dymisji, zaprosił do siebie o godz. 1-szej popołudniu Marszałka Piłsudskiego i — jak to zwykle czynił w podobnych sytuacjach — zaproponował mu objęcie Prezesury Rządu.

P. Marszałek Piłsudski odpowiedział: „Oceniam najzupełniej motywy ppułk. Sławka, najbardziej zaś mi się podoba to, że nie chce on być „Mädchen für alles". Sam taką „Mädchen für alles" być nie mogę i dlatego poszukam systemu pracy zarówno z panami kolegami Ministrami, których zmieniać nie chcę, jak specjalnie z p. Ministrem Skarbu tak, abym mógł znaleźć ułatwienie swej pracy jako prezes gabinetu. Omówię to później szczegółowo z Panem Prezydentem".

P. Marszałek Piłsudski zaznaczył przytem, że ze względu na to, iż dziś jest sobota, nie obiecuje dać odpowiedzi p. Prezydentowi przed poniedziałkiem.

DYMISJA PRZYJĘTA.

WARSZAWA, 23. sierpnia (Pat.). O godz. 19.20 p. Prezes Rady Ministrów Sławek złożył na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej dymisję całego Gabinetu. Biuro prasowe Prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

Pan Prezydent dymisję przyjął, poruczając Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim Ministrom dalsze kierownictwo sprawami państwowymi, aż do chwili powołania nowego rządu.

WARSZAWA, 23. sierpnia (Pat.). O godz. 5.30 popoł.. zebrała się Rada Gabinetowa, na której p. premjer Sławek powiadomił kolegów z gabinetu o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, na co uzyskał zgodę pp. ministrów. Następnie Marszałek Piłsudski zaznajomił Radę gabinetową z treścią rozmowy z P. Prezydentem Rzeczypospolitej. P. Marszałek oświadczył, że w razie przyjęcia szefostwa rządu pragnie zachować nadal współpracę wszystkich ministrów z gabinetu Walerego Sławka. W związku ze swą metodą pracy p. Marszałek zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki w Prezydjum Rady Ministrów swego dotychczasowego pomocnika podpułk. Becka. Zamierzając poświęcić swoje prace zagadnieniom najistotniejszym, p. Marszałek pragnąłby załatwiania ich w bezpośredniem zetknięciu z kierownikami resortów, pozostawiając posiedzeniom Rady Ministrów sprawy ogólnego znaczenia. Ostateczna decyzja co do objęcia szefostwa rządu przez Marszałka będzie powzięta w poniedziałek na konferencji u p. Prezydenta Rzplitej.

DEKRETY ZWALNIAJĄCE.

WARSZAWA, 23. sierpnia (Pat.). P. Prezydent Rzplitej wystosował w dniu dzisiejszym następujące pismo:

Do p. Walerego Sławka, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim pp. Ministrom i p. kierownikowi Ministerstwa Skarbu dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, dn. 23 sierpnia 1930. — Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów (—) Walery Sławek.

Równocześnie do wszystkich członków gabinetu p. Prezydent Rzplitej wystosował analogiczne pisma.

—o—

Kto będzie wojewodą we Lwowie?

Na ten temat krążą najrozmaitsze pogłoski, wymienia się różne nazwiska. Rozwiązanie tej zagadki nastąpi jednak na płaszczyźnie znanego układu politycznego. Jak oddawna wiadomo, województwa lwowskie i poznańskie są zastrzeżone dla sanacyjnych **konserwatystów** i układ ten był dotąd ściśle przestrzegany. Dlatego jeżeli wymienia się ostatnio nazwisko p. Krzeczunowicza, to pogłoska ta jest zdaje się najbliższą prawdy. W każdym razie z tych kół powinna wyjść nominacja. Stać się tak powinno zwłaszcza w okresie tak zażartej i zasadniczej walki z partyjnictwem.

—o—

Interpelacja w parlamencie francuskim z powodu Treviranusa.

WARSZAWA, 23. 8. (tel. wł.). Franclin Bouillon odbył konferencję z premjerem Tardieu, po której oświadczył dziennikarzom, że niezwłocznie po sesji parlamentu złoży interpelację, w której zapyta rząd francuski jakie stanowisko zamierza zająć w sprawie skandalu jaki wywołało oświadczenie niemieckiego ministra Treviranusa, a żądające rewizji traktatu wersalskiego.

Przed 14 września.

Sześć stronnictw środka i lewicy, — tworzących Centrolew, zwołują na dzień 14. września w kilkunastu miejscowościach zjazdy, celem zamanifestowania konieczności zwołania parlamentu oraz nieustępliwości w walce o demokrację.

Zjazdy te będą miały bezsprzecznie wielkie znaczenie jako zbiorowy wyraz opinji i woli szerokich mas.

Sfery rządzące usiłowały zbagatelizować zjazd Centrolewu w Krakowie i po wzięte tam uchwały. Ale okazało się, iż — mimo szykan i represji, mimo konfiskaty rezolucji — zjazd ten zrobił swoje. Jego echo rozległo się donośnie w społeczeństwie i poza granicami kraju Wszyscy przekonali się, iż szerokie masy chłopskie i robotnicze gotowe są bronić swoich praw i demokracji całą siłą olbrzymiej większości narodu, że polityka obozu rządzącego skupiła i zsolidaryzowała całą demokrację polską w walce o wspólne cele.

Taktyka sanacji sprawia wrażenie — dziecinniady. Z początku wyrażała wątpliwość w powstanie Centrolewu, a stanąwszy wobec faktu dokonanego, pocieszała się nadzieją niemożliwości jego istnienia na dłuższą metę. Przed zjazdem krakowskim usiłowała wykazać nierealność jego znaczenia, a później miotała się z wściekłości z powodu manifestacyjnego przebiegu zjazdu, przemówień i uchwał. Niezdecydowanie i niejednolitość stosunku do Centrolewu, podobnie jak do wszystkiego, co nie jest sanacyjnem, jest niczem innem, jak przejawem słabości i obawy spojrzenia prawdzie w oczy.

Mocny system rządowy nie znaczy bowiem taki, który ucieka przed przeciwnikiem, lęka się krytyki, obawia się odpowiedzialności. A tymczasem cały dowcip istnienia obozu sanacyjnego streszcza się w manewrach, by obejść przeciwnika, którym jest nie mniej nie więcej tylko naród. Silny rząd nie polega na chęci oniemienia innych, ale na swojej działalności, na czynach, tworzące pewne pozytywne wartości moralne i materjalne. Te dopiero tworzą podstawę siły rządzenia. Tymczasem dzisiejszy system rządzenia nie znosi sprzeciwu, — a opozycję traktuje jako antypaństwową.

Napoleon na posiedzeniach rady ministrów, gdy ci zgadzali się z nim, mówił: nie powołałem was tutaj, byście się ze mną zgadzali, ale w tym celu, ażebyście mieli własne zdania, a dopiero po porównaniu naszych poglądów — zobaczę, kto z nas ma rację.

A w Polsce obóz sanacyjny żąda dla siebie przychylnej jednomyślności — społeczeństwa. Zapomniano, iż naród składa się z ludności cywilnej, która nie rozumuje kategorjami wojskowemi.

Kongres krakowski w znacznym stopniu naświetlił wartość dzisiejszego systemu, wysuwając żądanie ustąpienia tego systemu oraz stworzenia rządu, opartego na zaufaniu klasy pracującej miast i wsi. I pod tym względem jest zupełna jednomyślność w państwie.

W październiku — wedle konstytucji — Sejm musi być zwołany na sesję budżetową. Wobec niemożliwości jednoczesnego istnienia dzisiejszego systemu rządzenia i dzenia i parlamentaryzmu, a dalej wobec gotowości pociągnięcia do odpowiedzialności obecnego rządu przez Sejm — niewiadomo, co rząd zrobi. Jedynem wyjściem byłoby przeprowadzenie nowych uczciwych wyborów.

Zjazdy Centrolewu w dniu 14. września powezmą jednomyślne uchwały w sprawie dalszego etapu walki. M. in. zjazd taki ma się odbyć również i we Lwowie, gdzie chłopi i robotnicy z terenu Małopolski Wsch. zamanifestują swoją wolę o zmianę dotychczasowych stosunków w Polsce. Obowiązkiem wszystkich organizacyj partyjnych i związków zawodowych oraz stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu, jest, by manifestacja lwowska wypadła jaknajokazalej.

—o—

Manifestacje Centrolewu d. 14 września

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. komunikuje:

Stronnictwa sejmowe LEWICY i ŚRODKA w nawiązaniu do krakowskiego Kongresu obrony prawa i wolności ludu z dnia 29-go czerwca br. postanowiły **zwołać na niedzielę 14 września br. w szeregu ważniejszych miejscowości kraju wspólne manifestacje** pod hasłem:

Natychmiastowego zwołania Sejmu,

Usunięcia dyktatury,

Walki z kryzysem gospodarczym i protestu przeciwko zakusom na całość granic Rzeczypospolitej.

Manifestacje te odbędą się w następujących miejscowościach: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Białystok, Radom, Lublin, Zamość, Płock, Kutno, Katowice, Biała Małopolska, Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Borysław, Poznań, Ostrów Wielkopolski, Tczew, Toruń.

Szczegółowe instrukcje zostały zakomunikowane drogą organizacyjną.

Przykład do naśladowania.

Jak niedawno donosiliśmy, w Bernie morawskiem zaszedł znamienny fakt: organizacja robotników komunistycznych (opozycja) zdecydowała się powrócić do partji socjalno-demokratycznej. Po połączeniu dotychczasowa opozycja partji komunistycznej wydała manifest do robotników komunistycznych, w którym podaje motywy swego kroku:

„Do połączenia klasowego ruchu robotniczego pod sztandarem socjalnej demokracji skłoniły nas przedewszystkiem doświadczenia, nabyte nietylko u nas, ale wszędzie indziej, że przez rozłam ruchu socjalistycznego zostało osłabione stanowisko klasy pracującej.

Burżuazja, podniecona rozłamem szeregów robotniczych, rozpoczęła atak przeciwko siłom socjalizmu.

Burżuazja, — wzmocniona rozłamem szeregów proletarjackich, przeprowadza atak nietylko na zdobycze socjalne, lecz

usiłuje znieść zupełnie demokrację polityczną.

Kierownictwo Międzynarodówki komunistycznej pozostaje głuche i ślepe, nie baczy na to, jak rozterka zgubnie działa na warunki egzystencji robotników. — Odrzuca prowadzenia polityki zbliżenia proletarjatu. Odrzuca akcję zjednoczenia, polecaną już przed laty przez Lenina.

Kierownictwo Kominternu idzie jeszcze dalej.

Ogłasza walkę między robotnikami.

jako najlepszy program ruchu komunistycznego.

Kilka lat usiłowań o naprawę przekonało nas, że na długi czas nie można w 3-ej Międzynarodówce oczekiwać zwrotu na lepsze. Proletarjat jednak nie może szafować swemi siłami i zasilać klasowego nieprzyjaciela przez prowadzenie bratobójczych walk.

Dlatego konferencja opozycji komunistycznej przedsięwzięła jedyne możliwe wyjście z tych stosunków:

Zdecydowała się jednomyślnie połączyć się z socjalną demokracją, w której

widzi skutecznego obrońcę interesów klasy pracującej i ludu pracującego.

Twórcza praca socjacjalistyczna w partji komunistycznej jest obecnie niemożliwa“.

Ten manifest powinni przeczytać i przemyśleć i ci z naszych robotników, którzy grzesząc nieuświadomieniem, dali się zbałamucić warchołom komunistycznym.

17 DOMOW PASTWĄ PŁOMIENI.

NOWOGRODEK, 23. 8. (Pat). Wczoraj o godzinie 9 wiecz. we wsi Jatwież koło Zdzięcioła wybuchł pożar w zabudowaniach Leśkiewicz Pauliny, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar przerzucił się wkrótce przy sprzyjającym wietrze na inne zabudowania tak, iż cała wieś stanęła w płomieniach. Pastwą ognia padło 17 domów mieszkalnych i trzy stodoły. Kilkadziesiąt rodzin znajduje się bez dachu.

Tuczą się kosztem ruiny kraju...

W Polsce każdy chce żyć cudzym kosztem i to żyć na wielkopańską stopę. Rezultat jest taki, że każda większa fabryka, każdy koncern czy większe przedsiębiorstwo

oblepione są wielką ilością pasożytów,

tuczących się na nikomu niepotrzebnych synekurach.

W Polsce mamy ten paradoks, że przy najniższych kosztach robocizny mamy najdroższe koszta administracji w zakładach przemysłowych.

Oto jeden z wielu przykładów:

W przemyśle hutniczym na drodze od fabrykantów do konsumentów są aż trzy kartele i jeden na drugim podbijają ceny do niesłychanej wysokości. Kartel, względnie syndykat hut żelaznych, został w tym celu założony, by utrzymać się przy wysokich cenach i wszelkimi środkami i represjami stworzyć monopol dla niektórych jednostek uprzywilejowanych.

Za kartelami głównych hut żelaznych powstał t. zw. syndykat hut żelaznych oplskich z siedzibą w Katowicach z wielkim i kosztownym aparatem i własnym pałacem, wybudowanym kosztem pięciuset tysięcy dolarów, — gdzie dyrektor kierujący pobiera 6.000 dolarów miesięcznie.

Różnica między ceną żeiaza w kraju, a ceną zagraniczną jest bardzo znaczna,

prawie, że podwójna, i tak np. kosztuje żelazo sztabowe zagraniczne około 19 zł. za 100 kg, a polskie 35 złotych. Blacha żelazna grubsza kosztuje u nas 51 zł., a zagranicą 25 zł. za 100 kg. Doliczywszy nawet cło i przewoźne, to zawsze

o30—35 procent taniej można sprowadzić żelazo i blachę z zagranicy,

z Belgji lub Francji.

Po kartelu żelaza i blachy powstał równoległy kartel śrub i syndykat sprzedażny tych wyrobów. Ceny podbijane są niesłychanie, aż do 300 procent w stosunku do cen przedwojennych. Przy kalkulacji cen zagranicznych, z uwzględnieniem wysokiego cła, są one o 50 proc. tańsze, niż u nas, bo skartelowane fabryki śrub, ceny swe tak dyktują i nikomu pod zagrożeniem różnych represalji, — także przy pomocy głównego kartelu żelaznego nie pozwalają czegokolwiek z zagranicy sprowadzić.

Te same stosunki panują w syndykacie rur żelaznych. Jak wiemy, szereg miast polskich w ubiegłych latach budowało wodociągi. Wymienimy tutaj Lublin, Radom, Kielce, Częstochowę, Piotrków, Sosnowiec, Będzin.

Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że miasta te zakupiły rury na sumę około 10 miljonów złotych.

Jak się ten syndykat obłowił,

świadczą następujące dane. Rury o przekroju 450 mm. kosztowały w Polsce za tonę 565 zł., czyli 63.84 dol., we Francji te same rury kosztowały 34.15 dol., a w Stanach Zjednoczonych, gdzie robocizna jest znacznie droższa, 37.60 dol.

Gdyby np. Sosnowiec sprowadził sobie rury z Francji, toby go te same rury loco Sosnowiec kosztowały tylko 59 proc. sumy zapłaconej za rury polskie, a rury sprowadzone z Ameryki kosztowałyby 68 proc. tego, co rury polskie.

To, co się dzieje w przemyśle żelaznym, dzieje dzieje się również w innych ciężkich przemysłach.

Na Górnym Śląsku mamy cały szereg dyrektorów wielkich firm,

pobierających po 5 — 6000 dolarów miesięcznej gaży,

a których jedynem zadaniem jest kołatanie w ministerstwach o różne ulgi i koncesje.

Koncern Harrimana dopuszcza się np. niezwykle rabunkowej gospodarki w kopalniach cynkowych, niszcząc bogate złoża cynkowe. Nikt jednak w tej sprawie głosu nie podnosi, wystarcza, że polski dyrektor tej firmy pobiera 6000 dolarów miesięcznej gaży.

Tak się dzieje w Polsce w okresie powszechnej „twórczej radości"„ „radosnej twórczości" i „wyścigu pracy".

Garstka pasożytów tuczy się kosztem ruiny kraju.

—o—

O skrócenie czasu pracy i ubezpieczenie na starość.

Żyjemy w okresie wstrząsów gospodarczych i stale powtarzających się w coraz ostrzejszej formie kryzysów gospodarczych. Obok innych gałęzi przemysłu, górnictwo węglowe, rudziane, nawtowe i solne ulega wyjątkowo ciężkiej chorobie chronicznego kryzysu. Po stosunkowo krótkich okresach poprawy konjunktury

następują długie okresy. zastoju i straszliwej nędzy robotników.

Nędza i niepewność jutra niszczy nietylko fizycznie ale demoralizuje także psychicznie ogół proletarjatu górniczego. Przekleństwo stałej obawy utraty pracy, ciągłe widmo nędzy, głodu własnego i rodziny, wytwarza nawet wśród najdzielniejszych jednostek w szeregach robotniczych psychozę niewolniczej uległości, wobec coraz natarczywych ataków reakcji kapitalistycznej.

Kapitaliści zaś wychodząc z zupełnie fałszywych założeń, że tylko przedłużanie czasu, niskie płace,, zwiększone wydobycie przy coraz mniejszej liczbie robotników, umożliwi im skuteczną konkurencję i utrzymanie się na rynkach wobec swoich konkurentów, atakują w nieznany dotychczas sposób ekonomiczne i socjalne zdobycze górników. Czem mniejszy opór, tem gwałtowniejsze ataki.

Racjonalizacja pracy, mechanizacja przedsiębiorstw, która przeprowadzona pod kątem zastąpienia marnotrawstwa pracy ludzkiej i przerzucenia wysiłku mięśnj robotnika na maszynę, stałaby się błogosławieństwem, nietylko dla pracujących, ale całego konsumującego społeczeństwa, — jest wskutek podporządkowania jej bezcelowemu i bezskutecznemu wyścigowi konkurencyjnemu

jedynem z największych przekleństw przeżywanej epoki.

Zastosowanie coraz wyrafinowańszych metod pracy, coraz brutalniejszego wyzysku robotników daje coprawda stały wzrost wydobycia, ale rezultat tego obłąkańczego wyścigu jest wprost potworny. Coraz ostrzejsze i dłuższe kryzysy, wzrost bezrobocia i nędza mas robotniczych, zanik konsumenta i ogólny rozstrój życia gospodarczego a zatem i politycznego w kraju. W końcu zdobyta za tak olbrzymią cenę cierpień mas robotniczych, zniżka kosztów własnych wydobycia, zostaje całkowicie a nawet z nadwyżką

niwelowana przez przymusowe redukcje produkcji.

dyktowane brakiem zbytu. Im dłużej będzie trwał ten stan obłąkania gospodarczego, tem szybciej będziemy się staczać w niziny ogólnej nędzy społeczeństwa konfliktów socjalnych, chaosu gospodarczego i politycznego. Dzieje przeszłości uczą nas przecie, że kapitaliści nigdy nie mieli na tyle rozumu, aby dobrowolnie zawrócić z obranej drogi, chociażby ta droga prowadziła także i ich do zguby.

Klasa robotnicza nie może jednak się spokojnie i bezczynnie przyglądać jak ten uruchomiony przez kapitalistów wóz pędzi w przepaść przez nikogo już kierowany, bo i ona na tym wozie jedzie. Choroba kapitalistycznej gospodarki na długiej jej przestrzeni trwania zabija przedewszystkiem nas, nasze dzieci, nasze żony.

Dziś największą i najdotkliwszą klęską dla klasy robotniczej, to ciągłe kryzysy i bezrobocie. Ta straszna zmora chwyciła nas zębami za gardło, zagryzâ powoli nas i nasze rodziny.

Z tą straszliwą klęską możemy walczyć skutecznie, dążąc wszelkiemi siłami do skrócenia czasu pracy, nietylko w wymiarze dziennym, ale i w wymiarze długości naszego życia,

przez wywalczenie solfte ubezpieczenia na starość.

Krótki czas pracy dziennej, prawo do stosunkowo wczesnego korzystania, z wystarczającej na utrzymanie renty starczej, zrobią miejsce w kopalniach dla tych, którzy dziś nie mają pracy, zapewni wszystkim górnikom stałość pracy.

Oto bezpośredni na dziś cel walki proletarjatu górniczego.

Górnicy wszystkich gałęzi przemysłu górniczego winni ze względu na tradycję i wyjątkową nędzę, stanąć pierwsi do tej walki. Winni zamiast należeć do dziesięciu — kłócących się między — związków, wstąpić do jednego wielkiego, kla—sowego Związku Górników.

150 tysięcy górników w Polsce, to przecież olbrzymia potęga!

To armja, która solidarnie prowadzona do ataku przełamie wszystkie zapory i dojdzie do wytkniętego celu. Cel jest, trzeba tylko zorganizować armję. A więc organizujmy się. Formujmy w każdej kopalni ,w oddziele Centralnego Związku Górników szturmowe bataljony do walki o prawo do pracy dla wszystkich.

Jan Stańczyk.

Jlu jest faszystów ?

RZYM. Oficjalny organ partji faszystowskiej umieszcza przegląd sił, któremi rozporządza partja. Według niego liczba członków męskich organizacji faszystowskich wynosi 1.010.508, do organizacji kobiecych należy 106.756 osób; faszystowska grupa uniwersytecka liczy 41.680, grupa „młodych faszystek" 21.055, a faszystowskich profesorów uniwersytetu 1816.

—o—

Kto podpala sterty i stodoły?

Głos posła ukraińskiego.

Poseł Palijew w czasopiśmie „Nowyj Czas“ pisze m. in. na temat U. O. W.:

„Że U. O. W. istnieje — wiemy wszyscy. Że napad na pocztowy ambulans mógł być dziełem U. O. W. — wszsytko przemawia za tem. Że przerwanie drutów koło Lwowa dokonała U. O. W. — nie jest wykluczone tak samo, jak nie jest wykluczonem, że to dzieło komunistycznej organizacji. Ale **natomiast w głowie nie może nam pomieścić się, żeby podpalanie folwarków mogło być dziełem U. O. W.**, (podkreślenie nasze. p. Red.), przecież rewolucyjnej organizacji, która ma głowę i nogi, która posiada jakiś rozumny plan. Bo jakiż efekt byłby takiej akcji? Chyba ten, że dziedzice za zboże, jakiego nie mogą sprzedać, otrzymają z P. D. U. W. odszkodowanie w gotówce i to bez żadnego kłopotu...

„Tego roku łuna pożarów była wyjątko groźna. Paliły się miasteczka, wsi, fabryki, folwarki. Paliły się nie tylko we wschodniej Galicji (!), ale po całej Polsce, kto wie, czy nie w większym stopniu, aniżeli na naszej ziemi. Czy i to było dziełem U. O. W.? Ale nikt tak sprawy nie stawiał, a minister spraw wewnętrznych wydawał instrukcje, jak walczyć z ogniem, nie poiltycznej ale fachowej treści. Aż nagle — każdy ogień, to wskutek podpalenia i to podpalenia z ramienia U. O. W. Że podpalenia mogą mieć miejsce — nie wykluczamy. Ale w związku z tem **domagamy się śledztwa** nie tylko przeciw niedojrzałym w przynależności do U. O. W., ale całkowicie w inną stronę. Kto wie, czy śledztwo prowadzone energicznie nie przyniosłoby rewelacyj. Kto wie, czy nie ujawniłoby się, że często palą się sterty zaasekurowane na sumę, przewyższającą faktyczną wartość asekurowanego przedmiotu, że pali się zeszłoroczne zgniłe siano itd. My tego nie wykluczamy, tak samo, jak nie wykluczamy możliwość podpaleń z motywów natury polityczno - społecznej.

„Ale wyklucza to prasa polska. Ona widzi, bo jej tego potrzeba, tylko podpalania i to z ramienia U. O. W. A przytem U. O. W. dla prasy polskiej już dawno zatraciła swoją wązką treść. U. O. W. — to już i Płast i Łuhy i Sokoły i Proświta i kooperatywy i gimnazja“.

Nawiązując do artykułu „Lwowskiego Kurjera Porannego“, nawołującego do zlikwidowania Łuhów, Sokołów, Płasta itd., pos. Palijew pisze:

„Jeżeli macie dowody, że Sokół, Łuh, Płast, czytelnie Proświty, czy kooperatywy — to U. O. W.; jeżeli macie dowody, że te wszystkie organizacje pozostają w związku z U. O. W.; jeżeli macie dowody, że te organizacje wykonywują swoje funkcje z jakiekolwiekbądź polecenia U. O. W., to do djabła: zlikwidujcie je już raz! Niemasz wśród **Ukraińców tak naiwnych, którzy domagaliby się legalizacji rewolucyjnej organizacji** (podkreślenia nasze. P. Red.), względnie jej ekspozytur. I nie możemy doznawać pod Polską aż takiej tolerancji, żeby tolerowała tego rodzaju organizacje“.

„Ale tych dowodów, wy, panowie redaktorzy, nie macie i mieć nie będziecie. Szczujecie przeciwko tym organizacjom nie dlatego, że mają one cobądź wspólnego z U. O. W., ale dlatego, że one wogóle istnieją. U. O. W. — to tylko dekoracja dla was, jaką pokrywacie swoje plany. Zdemaskować was ostatecznie trzeba“.

—o—

Fiasco rządów prez. Hoovera?

WASZYNGTON. Reuter donosi, że kampanję propagandy wyborczej do wyborów kongresu i senatu, które się odbędą w listopadzie zapoczątkował wczoraj przewodniczący komitetu partji demokratycznej pułk. House ostrem przemówieniem przeciwko prez. Hooverowi,

którego urzędowanie nazywa zupełnem fiaskiem.

Zdaniem mowcy Hoover nie przestrzegł zawczasu społeczeństwa przed kryzysem gospodarczym i opinja publiczna była oszukiwana w sprawie rzeczywistego stanu gospodarki oraz w sprawie rozmiarów bezrobocia. Również program rolniczy Hoovera doznał zupełnego fiaska.

Taryfa celna nie przyniosła farmerom zapowiadanej ulgi a doprowadziła do skierowania przeciwko Ameryce całej zagranicy.

———

NOWY JORK. Kandydat partji demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Alfred Smith, wszczął energiczną akcję wyborczą przy obecnych wyborach do senatu.

KTO RZĄDZI ST. ZJEDNOCZONYMI.

NOWY JORK. Były amerykański ambasador w Berlinie James Guerard wyraził się w sposób wielce ciekawy w kwestji, kto rządzi właściwie w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem jego Stanami Zjednoczonemi rządzi ogółem 59 osób, — wyłącznie kapitalistów, przemysłowców i wydawców. Między wymienionymi niema jednak nazwisk ani prezydenta Hoovera, ani żadnych innych znanych mężów stanu, z wyjątkiem sekretarza skarbu Mellona, który jest równocześnie kapitalistą i przemysłowcem. Guerard wymienia następnie nazwiska władców kraju, z których na pierwszym planie stawia Rockefellera, Morgana, Forda i Schwaba, dalej idą magnaci filmowi Warner i Zukor, następnie Dupont, Owen, Young, Insull i Guggenheimer, potem wydawcy Hearst, Ochs i Boward, a wreszcie bankierzy Baker, Croker, Hayden i Kahn.

Wykrycie wielkiej afery w Urzędzie Celnym.

SOSNOWIEC, 23. 8. (Pat). Sędzia śledczy prowadzący dochodzenia w sprawie nadużyć agencji kolejowej celnej w Sosnowcu, wpadł na ślad nowej defraudacji, którą popełnił urzędnik tej agencji niejaki Kwiatkowski w latach 1926-28. Kwiatkowski pracujący obecnie w prywatnem przedsiębiorstwie dopuścił się sfałszowania kwitów na składowe. Na jaką sumę został poszkodowany skarb państwa nie zdołano dotychczas ustalić, gdyż kwitów jest wielka ilość. W związku z poprzednią aferą wyszło na jaw, że defraudacja sięga powyżej 100.000 zł.

We Włoszech znowu wstrząsy podziemne.

RZYM, 23. 8. (Pat). Ubiegłej nocy w różnych miejscowościach okręgu Reggio i Calabrja dały się odczuć wstrząśnienia podziemne, wywołujące panikę wśród ludności. Szkód materjalnych nie było żadnych.

BUDAPESZT, 23. 8. (Pat). W gminie Szecsenty odczuto wczoraj o godz. 6.50 wstrząsy podziemne, którym towarzyszyły podziemne grzmoty. Wiele domów zarysowało się. Również w Szanta odczuto silne wstrząsy, które jednak nie wyrządziły szkód.

———

Wielka katastrofa lotnicza.

10 osób zabitych — 1 lżej 2 osoby ciężko ranne.

PRAGA, 23. 8. (Pat). Wczoraj około godz. 16 spadł koło Yhlavy na granicy Czech i Moraw samolot czechosłowackiej linji powietrznej, wiozący 14 osób z Pragi do Bratislawy. W katastrofie poniosło śmierć 4 osoby na miejscu, 6 zaś zmarło w drodze do szpitala. Pozatem 2 osoby zostały ciężko pokaleczone, a jedna lżej. Samolot spadł na dom, powodując jego pożar.

Podsłuchane.

Korzystałem z wakacji, żeby kilka tygodni przebyć w okolicy, w której nie jestem znany. Dla człowieka, biorącego żywy udział w życiu publicznem, znanego w miejscu jego działania niemal przez każdego z współobywateli, ma to szczególny urok — być nieznanym. Przyjść do restauracji, kawiarni, spacerować po ulicach i być nieznanym! Bez przymusu witania się, kłaniania, odkłaniania, słowem, być nieznanym, być czemś nieokreślonem, niezajmującem, nieciekawem.

Nikt się wobec nieznajomego nie krępuje.

Siedzę w kawiarni sam i nie nudzę się. Przy niedalekim stole opowiadają sobie chronique scandaleuse miasteczka, najładniejsze facecje o paniach z „towarzystwa“, o lwach salonów — wszystko okraszone atmosferą prowincji.

Wchodzą dwaj panowie, którym z oblicza bije powaga „stanowiska“. Kłaniają się im ze wszech stron. Siadają koło nieznanego, trochę dalej od miejscowych.

Jeden widocznie dopiero powrócił — wysoki urząd sprowadził go był do Radomia.

— Musiałem przerwać urlop. Stanowisko wymagało mojej obecności.

— A jak marszałek?

— Zrobił na mnie wrażenie zupełnie niespodziewane. Pisma nie informują nas należycie. Ma się zupełnie mylne o tem wyobrażenie, co się dzieje w sferach decydujących. Spodziewałem się spotkać marszałka ożywionego, zajętego tem, co się około niego dzieje a tu wręcz przeciwnie. Twarz jakoby skamieniała bez wyrazu, bez żadnego refleksu bądź co bądź bardzo ożywionego ruchu. Stojąc blisko, z najżywszem zainteresowaniem, z duszą pełną obaw obserwowałem wszystko, patrzę... i żadnego objawu jakiegoś wrażenia spostrzec nie mogę.

— Nareszcie, nareszcie, żywe okrzyki przechodzącej młodzieży wywołują pewien odblask: „Wiwat niech żyje dziadek“ bardzo głośno, młodymi głosami rzucane w powietrze uprzytamniają widocznie: za chwilę wyraz świadomości na twarzy ustępuje miejsca niewytłumaczalnej apatji. Wracam z Radomia pełen obaw i trosk. Jestem niby blisko ołtarza a nie wiem, co się tam teraz dzieje. Co przyniesie najbliższa przyszłość?

— Nie poddawaj się pesymizmowi. Głowa do góry! Jeżeli przyjdzie ciężka chwila, niech nas zastanie opanowanych.

Widocznie nie ukryłem należycie mego zainteresowania rozmową nagle przerwaną. Miałem wrażenie, że dalej cicho rozprawiają. Kto też mógł być przed tem niezauważonym świadkiem ich rozmowy?

Centrolewczyk.

Sytuacja finansowa Niemiec

w oświetleniu min. Dietricha.

BERLIN. 23. 8. (Pat). Minister finansów Rzeszy Dietrich udzielił wczoraj przedstawicielom prasy wywiadu, w którym między innemi wyraził opinję, że sytuacja finansowa państwa nie jest niekorzystna, jakby to wnioskować było można z ostatnich alarmów. Minister jest przekonany, że mimo wielkiej ilości bezrobotnych, równowadze finansowej państwa nie zagraża niebezpieczeństwo. Zagranica ma do stabilizacji stosunków w Niemczech większe zaufanie, aniżeli finansiści niemieccy, którzy swe kapitały lokują zagranicą, finansiści zagraniczni bowiem te same kapitały niemieckie lokują z powrotem w Niemczech w formie kredytów.

Czy radjo ma wpływ na pogodę?

PARYŻ, 23. 8. (Pat). Ostatnio Państwowy Instytut Meteorologiczny we Francji wydał ciekawą opinję o rzekomym wpływie radja na zaburzenia atmosferyczne. Opinja ta streszcza się w następujących tezach. „Radjofonja nie zawiera absolutnie żadnego wpływu na zaburzenia atmosferyczne z tego względu, że energja wszystkich stacji nadawczych całego świata nie dorównywa nawet kilku błyskawicom“. Pewien poważny fizyk angielski, omawiając sprawę rzekomego wpływu radja na pogodę, wyraził się żartobliwie, że tak samo możnaby twierdzić, iż mucha jest zdolna popchnąć kilkutonowy ciężar.

Rewolucja w Kościele anglikańskim.

LONDYN, 22. 8. Przed kilku dniami podaliśmy niektóre szczegóły rewelacyjnych uchwał synodu biskupów Kościoła anglikańskiego. W Anglji uchwały te wywołały wprost sensację, szczególnie uchwała, uznająca kontrolę urodzin. W prasie angielskiej ukazały się liczne artykuły w tej sprawie.

„Observer“ pisze m. in.: „Poraz pierwszy w dziejach Kościoła chrześcijańskiego zebranie biskupów rozstrzygnęło, że kontrola nad zapłodnieniem nie zawsze musi być niesłuszna.

Ortodoksi buntują się, a nacjonaliści jęczą: koniec rodziny angielskiej i samobójstwo angielskiej rasy rozpoczęty!

Niektórzy wpływowi kierownicy Kościoła anglikańskiego i przeciwnicy uchwał planują nawet ze swoimi zwolennikami wszczęcie akcji protestacyjnej. — Również biskupi z Afryki południ. i Indyj zachodnich chcą się do tego przyłączyć, tak, że w Kościele anglikańskim zanosi się na ciężką walkę.

Poza anglikańskimi katolikami na konferencji **tylko jeden biskup angielski głosował przeciwko tej uchwale.** Uchwałę o kontroli urodzin powzięto 193 głosami przeciwko 67 przy 43 wstrzymujących się od głosowania.

Większość, która powzięła tę uchwałę, postanowiła jej bronić bezwzględnie. **„To jest szlachetna uchwała“** — wołał kaznodzieja Conaldon z Westminsteru — „nie mieliśmy ważniejszej od czasu Reformacji... Biskupi dali wyraz prawdzie, że **rodzaj ludzki jest świętością,** którą podnieść się musi z błota, w jakiem znajduje się w ciągu pokoleń“.

KOŚCIÓŁ MUSI RZECZYWISTOŚCI PATRZEĆ W OCZY.

Nawet konserwatywna „Morning Post“ popiera większość biskupów i ogłasza sprawozdanie komisji, które konferencji posłużyło za podstawę dla jej uchwał. W sprawozdaniu tem m. in. czytamy: „W naszych czasach liczba urodzeń **zmniejszyła się o 50 proc.** Widać z tego, że środki ochronne we wszystkich klasach społeczeństwa są **znane i stosowane.** Wobec tego Kościół poczuwa się do obowiązku w sprawach tych być **przewodnikiem.** Jeśli jednak Kościół chce w takiej kwestji przodować, to musi odważnie i otwarcie o tem mówić i **czynom nowoczesnej cywilizacji patrzeć w oczy.** Gdzie wstrzemięźliwość jako przeciwna istocie małżeństwa nie jest możliwa i zapłodnienie z różnych względów nie powinno nastąpić — Kościół nie może potępiać stosowania środków ochronnych, o ile istnieją w danym wypadku istotne moralne powody i o ile małżonkowie wpierw sprawę tę rozstrzygnęli w swoim sumieniu“.

Końcowe zdanie oświadczenia komisji brzmi: **„Istnieją w pożyciu małżeńskiem warunki, które usprawiedliwiają, a nawet żądają ograniczenia rodziny drogą stosowania pewnych środków“.**

Dean Inge z londyńskiej katedry St. Paul, wybitny teoretyk anglikański oświadczył: „Nie możemy przejść obojętnie nad sprawą liczby dzieci w czasie, kiedy **każda gałąź życia społecznego jest racjonalnie kontrolowana.** Zagadnienie jakości człowieka jest taką samą koniecznością, jak sprawa ilości“.

Wobec tych nowoczesnych uchwał i poglądów nasuwa się pytanie: ilu lat potrzeba jeszcze, by w Kościele rzymskim dokonany został taki przewrót pojęć o człowieku i jego życiu?

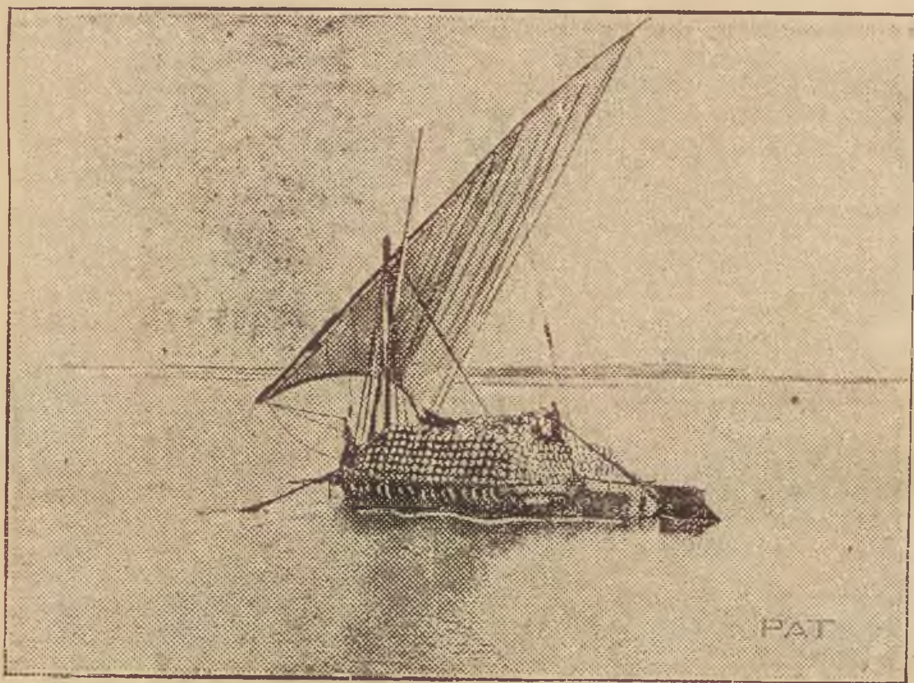
„Czy pan ma zapałki?“

Szef pewnej wielkiej firmy w Nowym Yorku posługuje się następującą metodą, dla przekonania się czy kandydat, starający się o posadę, zasługuje na jej otrzymanie. Po zadaniu petentowi kilku wstępnych pytań, przerywa nagle rozmowę słowami:

— Czy ma pan zapałki?

Jeśli zapytany zaprzeczy, nie sięgając do kieszeni, albo jeśli natychmiast sięgnie do kieszeni albo jeśli natychmiast sięgnie do kieszeni i wydobędzie pudełko — zdał egzamin. Jeśli zaś szuka po kieszeniach, jak to zwykle się dzieje, — przepadł. Bo ów szef trzyma się tej teorji: Człowiek, który nie chowa do jednej i tej samej kieszeni przedmiotów, zwykle noszonych ze sobą, nie odznacza się systematycznością i dlatego nie może być pożyteczną siłą roboczą.

Transport arbuzów



W okolicach Morza Czarnego, gdzie znajduje się niezwykła obfitość tego owocu.

Zyta i Otto w Budapeszcie!

Fałszywy alarm narobił policji kłopotu.

BUDAPESZT. Od dwóch dni krążyły po mieście pogłoski, że b. arcyksiążę Otto wraz z matką swą Zytą znajdują się na Węgrzech. Opowiadano, że przybył on w samochodzie od strony Austrji. W samochodzie tym widziano kobietę w czerni wyglądającego na 18 lat młodzieńca.

Policja obsadziła budynki publiczne. Na wszystkich drogach, wiodących do stolicy oraz na lotnisku w Mathyasföld ustawiono posterunki policyjne.

Istotnie zatrzymano koło Budaöra samochód z podejrzanemi osobami; okazało się jednak, że są niewinni całkiem mieszkańcy Budapesztu, którzy bezwiednie sprawili tyle kłopotu policji.

Uderz w stół...

Rumuńskie poselstwo w pradze zwróciło się do dyrekcji teatru operetkowego „Arena“ z protestem przeciw wystawianiu operetki pt. „Najjaśniejszy Pan w spodenkach kąpielowych“. W operetce tej występuje król Montanji, Karol XXIII, który w Karlsbadzie jest bohaterem licznych awanturek miłosnych.

Poselstwo rumuńskie oświadczyło, że ten król operetkowy „wykazuje niezaprzeczalne podobieństwo“ z królem rumuńskim i dlatego musi domagać się usunięcia tej sztuki z afisza.

Że dzisiejsi królowie są podobni do królów operetkowych — to pewna, jak również faktem jest, że nie nadają się na bohaterów dramatów królewskich. I w operetkach jedynie jest obecnie odpowiednie miejsce, w każdym razie dla ludów jest przyjemniej i lepiej, gdy ogląda ich na arenie scenicznej — a nie na arenie historji.

—o—

M. ZOSZCZENKO.

Pająk i mucha.

Sjemmion wybrał się do miasta.

Cztery godziny jechał wciąż szosą i cztery godziny nucił wciąż „karyje głazki“. A podjeżdżając do miasta, siarczyście spocił się, szperając długo za pazuchą, nim wreszcie wyciągnął stamtąd mizerny woreczek z pieniędzmi.

Zachowując wszelkie ostrożności i ustawicznie wokół spozierając, zaczął nasz Sjemion rachować pieniążki.

„Trzy ruble manufaktura — rozmyślał Sjemion. — A jeszcze trzebaby cukru i na ten przykład ziółek na herbatę... i jeszcze“...

Nagle, jakby z pod ziemi wyrósł jakiś facet w marynarczynie i w kaszkiecie. Facet jednym susem przeskoczył rów i zbliżył się do wozu.

— Możebyś tak, ojczulku, podwiózł mnie krzynę, — odezwał się facet, — zmordowany jakoś jestem... Będzie co z tego, czy nie?

Sjemion przestraszony wpakował forsę z powrotem i gniewnie krzyknął:

— Nie. Nic z tego. Krzyżyk na drogę... Nie ruchaj wozu ręcami. Nie ruchaj, powiadam... Zaraz cię drągiem po łbie zdzielę.

— Moiściewy, jaki ważny! Cie — go z charakterem! — odrzekł facet z uśmieszkiem.

— Co tam charakter, — powiedział Sjemion, — ale sam wiesz... może mi ty, psubracie, kropli na sen zaraz jakichś do nosa przytkniesz... Czy ja wiem... Toż ludzi wsiowych na każdym kroku w mieście oszwabiają.

— Ejże?

— Jak Boga kocham, — powiada Sjemion. — W naskiej wsi niema cheba ani jednego chłopa, któfenby nie zapłacił frycowego.

— Ejże?

— Sumiennie powiadam. Jednemu uważasz, szkapę zwędzili, drugiemu co tu gadać, zamiast brelantów, szkiełka sprzedali. Tak, tak... Pachomowi, uważasz, nieprawdziwą broszkę wmówili. Trzy ruble na wiatr rzucił.

— Trudno dać wiarę!

— Powiadam ci przecież. Naskie chłopy całkiem, jak muchy, na lep lecą... Oprócz mnie... Nie ruchaj psiakrew, wozu mego twemi zakazanemi rencami! Kole wozu idź. Oj, bo nie strzymam i drągiem bez łeb zdzielę.

— Cie — wy, cie — wy, — powiada facet. — Dyć nie rucham. Dyć kole woza idę. Nie strachaj się.

— Strachać się ta nie mam o co, — powiada Sjemion, — mam jeno, uważasz — pięćdziesiąt trzy lata. Nie godzi się, bym jak byle kiep wpadał. Mądrość nie pozwala mi wpadać.

Ja, uważasz, wszystko na durch wiem. Te, facet, po dobroci pytam, czegoj ci, psubracie, trza?

— Niby nic mi, uważacie, ojczulku, — powiada facet, — nie trza... zegar ino, uważacie, chciałem za psie pieniądze spuścić...

Sjemion nasz aż zacisnął powieki i zaczął wymachiwać rękami.

— Uciekaj, — powiada Sjemion. — Naskie chłopy z zegarami ano także siła razy wpadali.

— Uciekaj, powiadam ci po dobroci, a niechże cię wciórności. Pięćdziesiąt trzy lata obchodzę się bez zegara. Uciekaj... drągiem łeb ci przetrącę.

Facet szedł za wozem, wciąż uśmiechając się.

— Ho, ho, ani przystąp bez kija, — po-

Historyczna scena.



Obraz Camphausena, przedstawiający spotkanie się Napoleona III. z Bismarckiem po katastrofalnej dla Francuzów bitwie pod Sedanem (2. września 1870 r.). Spotkanie nastąpiło na gościńcu koło Donchery. Napoleon starał się od zwycięzców uzyskać łagodniejsze warunki kapitulacji. — Armja francuska została wówczas całkowicie otoczona przez Prusaków i musiała złożyć broń. Napoleon dostał się do niewoli.

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

wiada. — Zegar przecie cyka, akuratny, z próbą!...

— Pewnie z próbą! — powiada Sjemion. — A możeś go zębem nadgryzł? Widzicie go, z próbą!...

— Popatrz ino. Nie strzęp se jęzora po próżnicy.

— Czego ta patrzał będę! — zawył Sjemion — mądrość przeszkadza mi patrzeć.

Po godzinie jednakże poczciwy nasz Sjemion — był właścicielem zegarka. — Zegarek stanął z punktu, gdy tylko facet zlazł z wozu i zginął z oczu.

Sjemion wsunął zegar w siano i prze biegle uśmiechnął się.

— A no tak, powiada Sjemion. — Choć zegar nie chodzi, jednakże tanio go kupiłem. Niemal za bezcen... Mądrość nie pozwala mi dać się wykiwać. To jeszcze pytanie, kto kogo oszwabił. Pal go sęk...

A za manufakturę poczciwy nasz Sjemion regulował rachunek strzępkami gazety.

Jakim cudem gazeta trafiła do woreczka — na to, przy całej swej mądrości, nigdy Sjemion nie wpadł. Ze zdumieniem wytrząsał woreczek, oglądał pod światło każdy skrawek papieru i wył w niebogłosy.

Wskazówki dla kandydatów na I-szy rok studjów

w Politechnice Lwowskiej w r. ak. 1930/31.

Sekretarjat Politechniki Lwowskiej podaje do wiadomości interesowanych, że w Politechnice Lwowskiej istnieje sześć Wydziałów, a mianowicie:

1. Wydział Inżynierji lądowej i wodnej z trzema oddziałami: lądowym, wodnym i mierniczym.
2. Wydział elektrotechniczny.
3. Wydział mechaniczny z trzema oddziałami maszynowym, elektrotechnicznym i naftowym.
4. Wydział chemiczny.
5. Rolniczo-lasowy z dwoma oddziałami: rolniczym i lasowym.
6. Wydział ogólny.

Studja na wszystkich Wydziałach, Oddziałach i Grupach 4 lata.

Warunkiem dopuszczenia do studjów na wszystkich Wydziałach jest wykazanie się świadectwem dojrzałości ze szkoły średniej oraz złożenie z wynikiem dodatnim egzaminu kwalifikacyjnego z następujących przedmiotów:

a) Geometrji wykreślnej, Matematyki i Szkicowania na Wydz. Inżynierji lądowej i wodnej.
b) Geometrji wykreślnej i rysunków na Wydz. architektonicznym.
c) Matematyki, fizyki, Geometrji wykreślnej i szkicowania odręcznego części maszynowych na Wydz. Mechanicznym. Ponadto przeprowadzone będzie na tym Wydziale badanie psychotechniczne uzdolnienia ogólnego i technicznego kandydatów.
d) Fizyki, Chemji, i szkicowania na Wydz. Chemicznym.
e) Nauk przyrodniczych na Wydz. Rolniczo-lasowym.
f) Matematyki i geometrji wykreślnej na grupie matematycznej Wydziału ogólnego.
g) Matematyki i fizyki na grupie fizyki i Chemji Wydz. Ogólnego.
h) Geometrji wykreślnej i szkicowania na grupie rysunkowej Wydz. ogólnego.

Egzamin kwalifikacyjny obejmuje wypracowanie pisemne względnie rysunkowe, oraz odpowiedzi ustne.

Kandydaci, chcący zapisać się w r. ak. 1930—1931 na pierwszy rok studjów:

a) na Wydziały: Inżynierji lądowej, i wodnej, Mechaniczny, Chemiczny i Rolniczo-lasowy winni wnieść podania osobiście o przyjęcie w w dniach 15 i 16 września, b) na Wydział Architektoniczny w dniach 22 i 23 września, c) na Wydział Ogólny w dniach 25 i 26 września 1930 r.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Szczegółowe wskazówki o zakresie wymogów przy egzaminie i o dokumentach wymaganych przy podaniu o przyjęcie wysyła interesowanym na żądanie Sekretarjat Politechniki Lwowskiej (Lwów, ul. Sapiehy 12).

Program Politechniki Lwowskiej na rok 1930 — 1931 można nabyć u portjera P. L. (gmach główny, ul. L. Sapiehy l. 12), w cenie 3 (trzy) złote za egzemplarz. Za przesłanie programu P. L. pocztą, należy nadesłać do kwestury P. L. kwotę 3 zł. 55 gr. za przesyłkę zwykłą, 4 zł. 05 gr. za poleconą.

O informacje w sprawie pomieszczenia i utrzymania we Lwowie, oraz w sprawie kursów przygotowawczych do egzaminu kwalifikacyjnego należy zwracać się do Tow. „Bratniej Pomocy“ Studentów Politechniki Lwowskiej, (Lwów ul. Sapiehy 12.

Czytaj „GAZETKĘ ŚCIENNĄ“ Czerwonych Harcerzy w lokalu O.K.R. P.P.S. ul. Rutowskiego 23.

Rękodzielnicy lwowscy

na powitanie min. Kwiatkowskiego.

Na otwarcie Targów Wschodnich ma przyjechać do Lwowa min. przemysłu i handlu. Chcą z tego przyjazdu skorzystać rzemieślnicy lwowscy, aby mu przedstawić swe rozpaczliwe położenie. Ponieważ p. Kwiatkowski jest równocześnie posłem m. Lwowa, stąd tem więcej uzasadniony tytuł do wytoczenia przed nim wszystkich uzasadnionych żalów.

Dotychczasowa bowiem opieka p. posła Kwiatkowskiego nad rękodziełem i przemysłem lwowskim dała takie rezultaty, że wszystkie roboty, na które ma wpływ rząd, ze Lwowa skrupulatnie uciekają. Wszystko centralizuje się w Warszawie, w ręku tych, bliżej ołtarza.

Ciekawi jesteśmy, czy uda się rękodzielnikom lwowskim dotrzeć do osoby p. Kwiatkowskiego. A dowiedziałby się wielu ciekawych rzeczy.

Ano zobaczymy!

—o—

„Polmin“ stać na to!

W wykończonej niedawno, znanej z wysokości kamienicy Sprechera przy ul. Akademickiej, mieszkania są bardzo drogie. Mówią o 25 dolarach za ubikację. Lokale sklepowe mają być jeszcze droższe.

Nic dziwnego, że o reflektantów na tak słone lokale w tych ciężkich czasach bardzo trudno. Pierwszy wprowadził się tam Bank Cukrownictwa, instytucja może najbogatsza w Polsce, dzięki specjalnej organizacji cukrownictwa i protekcji, jaką się w państwie cieszy. O dalszych lokatorów jakoś trudno, dlatego wszystko stało dotąd pustką.

Obecnie dowiadujemy się, że dwa piętra tego gmachu wynajął na swe biura państwowy „Polmin“, płacąc po 20 dolarów za pokój. Ile tych pokoji wynajęte nie wiemy, zapewne kilkanaście, tak, że sumarycznie czynsz ten będzie wynosił kilka tysięcy dolarów rocznie, co w złotych wyniesie ładnych kilkadziesiąt tysięcy.

Widać instytucję państwową „stać“ na to, aby zająć pomieszczenie w najdroższych lokalach lwowskich. Zapewne stało się to za wiedzą ministra przemysłu i handlu i min. skarbu, który propaguje i podobno stosuje najskromniejsze oszczędności.

A może Polmin został zaliczony do instytucji reprezentacyjnych, do których system oszczędnościowy się nie stosuje?

Z kraju i świata.

WARSZAWA. — Ustalony został następujący skład delegacji polskiej na 11-te Zgromadzenie Ligi Narodów. Delegatami będą Minister spraw zagranicznych Zaleski, minister pełnomocny Sokal i wicemarszałek senatu Gliwic. Pozatem w skład delegacji wchodzą: b. min. Chodźko, min. pełnomocny w Bernie Modzelewski, min. pełnomocny Tarnowski, dyrektor Szumlakowski, oraz naczelnicy Wydziałów w M. S. Z. Chrzanowski, Roman i Sokołowski.

STANISŁAWOW. — Onegdaj około godz. 20 spłonęła sterta owsa w Danilczu, pow. Rohatyn, własność Franciszka Biesiadeckiego. — Zboże przedstawiało wartość 5.000 zł.

STANISŁAWOW. — Przeprowadzone dochodzenia w sprawie podłożenia kamieni na torze kolejowym między Otynją a Markowcami wykazały, że czynu tego dopuściło się ze swawoli dwóch pastuchów z Worony, a mianowicie Iwan Wołoszyn lat 12 i Michał Wołoszyn lat. 8.

PARYŻ. — Rząd francuski zaproponował, by konferencja europejska w sprawie omówienia organizacji ustroju unji europejskiej zebrała się w Genewie dnia 8 września br.

PARYŻ. — Havas. Z Madrytu donoszą, że Rada ministrów przyjęła dekret na mocy którego wzbroniono wszelkich operacji walutami zagranicznemi i dewizami pomiędzy Bankami.

PARYŻ. — Po powrocie do Paryża minister pracy Layalle oświadczył, że rokowania jego umożliwiły zbliżenie pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami. Minister wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie powzięta będzie decyzja likwidująca strejk w Roubaix i Tourcoing.

N. JORK. — „New York Times“ podaje, że fabryki samochodów w Detroit przyjęły w ostatnich tygodniach z powrotem 125.000 robotników. W zakładach Forda pracuje w tej chwili 80.000 ludzi, a wkrótce ilość robotników w tych zakładach będzie powiększona do 100 tysięcy.

—o—

Utonęli w oczach tłumu.

LONDYN. Onegdaj w zatoce Lantivet u wybrzeża Kornwalji, wzburzone fale przewróciły jacht żaglowy „Islander“, przyczem zginęło kilka osób, a między niemi konserwatywny poseł do parlamentu Henryk Douglas King, były minister górnictwa. Wśród ofiar znajduje się dwoje dzieci.

Straszne nieszczęście wydarzyło się w oczach licznie zebranej na wybrzeżu publiczności, która bezradnie musiała patrzeć na tonących. Łódź ratunkowa czyniła rozpaczliwe wysiłki, by zbliżyć się do jachtu, ale fale na wysokość kamienic uniemożliwiały ratunek.

Widziano, jak nieszczęśliwi, spłukani z pokładu płynęli, chcąc dostać się do brzegu i jak pochłonęło ich wzburzone morze.

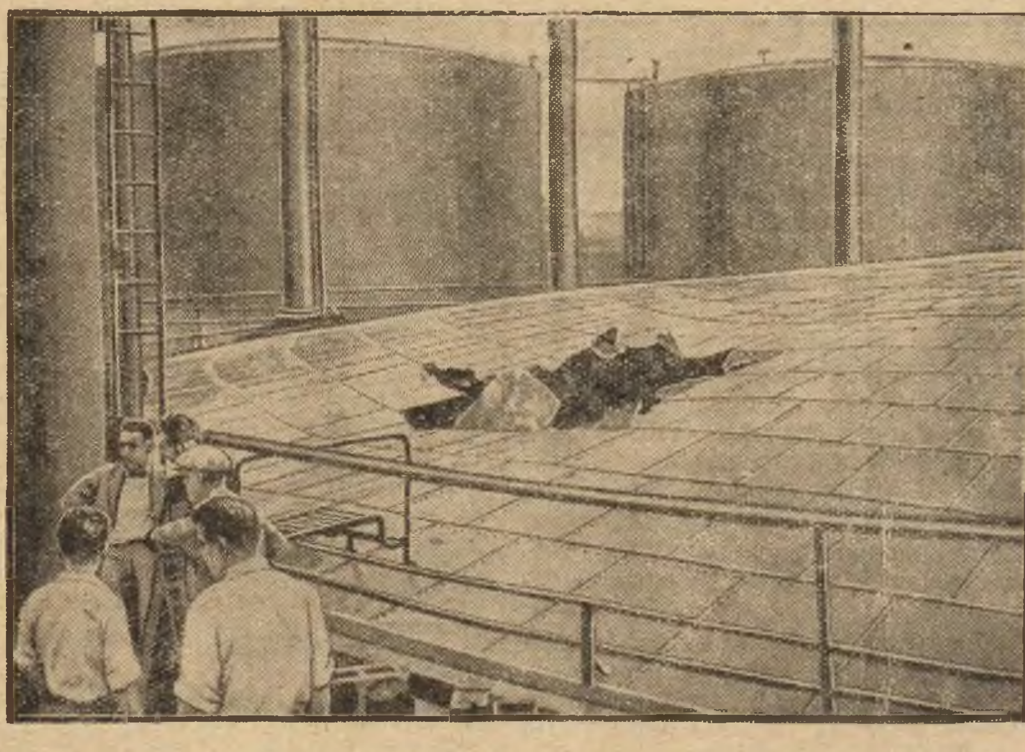
—o—

WIELKA BURZA NAD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 23. 8. (tel. wł.). Onegdaj w godzinach wieczornych nawiedziła Warszawę wielka ulewa połączona z piorunami, wyrządzając wiele szkód. Masa opadłej wody była tak wielka, że nie mogła pomieścić się w otworach kanałów, wzywano pogotowie kanałowe, straż pożarną i t. d.

—o—

Niezwykła katastrofa lotnicza.



Unoszący się nad Chicago statek lotniczy, porwany burzą runął na gazometr, przebił dach i wpadł do wody, głębokości 12 metrów. Pilot i dwaj pasażerowie utonęli.

Oszust w roli kandydata do żeniaczki.

(y) Władysław Perczawski w miesiącu bzów i słowików poznał Józefę Marszałek, zam. przy ul. Pełczyńskiej. By zdobyć jej zaufanie oświadczył się o jej rękę. Poszczęściło się mu zupełnie, gdyż uzyskał zgodę na małżeństwo, oraz zdobył tak wielkie zaufanie że Marszałkówna wręczyła mu 450 zł. na wyekwipowanie się do ślubu. Po wyłudzeniu pieniędzy Perczawski zwiał jednak w nieznanym kierunku, pozostawiając w niepocieszonym stanie swą narzeczonę. Marszałkówna, wypłakawszy się gruntownie, westchnęła na wspomnienie utraconych marzeń o szczęściu małżeńskiem, i udała się do komisarjatu. Tam, gdy jej wytłumaczono, że nie ma przepisów i możności by Perczawskiego zmusić do dotrzymania przyrzeczeń małżeńskich, Marszałkówna prosiła by policja dopomogła jej odebrać wyłudzone pieniądze. Wprawdzie i to nie będzie łatwe, lecz leży w granicach możliwości. Wobec tego wydano odpowiednie zarządzenia.

Lwowski włamywacz padł od kuli wieśniaka.

(y) Wczoraj w nocy wybrało się trzech lwowskich włamywaczy do sąsiednich wsi by nieco się obłowić. W Borkach Janowskich niepionie weszli do zagrody gospodarza Józefa Chartacza i poczęli dobierać się do jego komory. Chartacz usłyszawszy szmery, chwycił z ukrycia rewolwer i wybiegł na podwórze. Ujrzawszy sylwety trzech rzezimieszków, pobiegł w ich kierunku, wołając „stój, bo strzelam!" Na to jeden z włamywaczy strzelił dwukrotnie do wieśniaka lecz chybił. W odpowiedzi Chartacz strzelił pięciokrotnie do uciekających i jednego z nich położył trupem na miejscu.

Powiadomjona o tem policja zarządziła dochodzenia. Na miejsce wypadku przybył sędzia śledczy r. Witoszyński, wraz z lekarzem sądowym. Ustalono, że zabitym był Józef Żurawiecki, zam. w Kleparowie, karany za kradzieże. Za zbiegłymi jego kolegami zarządzono poszukiwania.

O ułaskawienie prof. Tuki

Słowacka rezydencja letnia prezydenta Masaryka, Topolcany, była w ub. wtorek widownią sensacyjnego zajścia politycznego. Prezydent Masaryk wraz ze swą córką Alicją zwiedzał wystawę rolniczą. W związku z tem Alicja Masaryk, jako przewodnicząca Czerwonego Krzyża odwiedziła sekcję Czerwonego Krzyża na wystawie. Skorzystał z tego kierownik sekcji proboszcz Hulsa i wręczył Alicji Masaryk w imieniu słowackiej partji ludowej petycję w sprawie Tuki (profesor uniwersytetu Tuka, przywódca Słowaków, skazany został w ub. roku na 15 lat więzienia jakoby za szpiegostwo — a wyrok ten niedawno zatwierdziła najwyższa instancja), motywując w wygłoszonej przy tej sposobności przemowie swój krok tem, że Tuka występował zawsze tylko w obronie narodu słowackiego. Naród słowacki według słów Hulsy niewzruszenie w to wierzy i najmocniej jest przekonany, że Tuka opłacił więzieniem jedynie tylko swoją walkę o autonomię dla narodu słowackiego. Przemowę swą zakończył Hulsa prośbą ażeby Alicja Masaryk zechciała wyjednać u swego ojca amnestję dla Tuki, dzięki której, znowu zapanuje zgoda i jedność w narodzie słowackim.

Przypuszczają, że postępek Hulsy wywoła demonstracyjne wystąpienie prasy, wrogo usposobionej dla Tuki.

—o—

Polska w zwierciadle liczb

Z interesującego zestawienia dat statystycznych dr. Sas-Jaworskiego przytaczamy kilka następujących cyfr.

Najwyższy trybunał administracyjny, którego liczba prezesów i sędziów wzrosła od r. 1921 (22), do roku 1928 o 11 na 33, a urzędników o 8 (31), nie może mimo to sprostać swym rozległym zadaniom. Gdy w r. 1921 przy 4028 spraw zalegał z 2060, liczba zaległości w r. 1928 wobec 10747, spraw ogółem i 4420 załatwionych, wynosi 6327. Trybunał dzieli się na 5 Izb, stosownie do przydzielonego im rodzaju spraw.

W administracji państwowej pracowało w roku 1924 — 480 tys. urzędników (wraz z sędziami, nauczycielami i funkcjonarjuszami niższymi). Liczba ta zmniejszyła się w r. 1927 i 1928 do 416 tys., aby w latach następnych dojść w r. 1930 do 475 tys., w czem jest 179 tys. etatowych.

Policja państwowa, licząca 253 komendy powiatowe 185 komisarjatów i 3.287 posterunków liczy 966 oficerów, 31.602 posterunkowych, do starszych przodowników włącznie. 1889 wywiadowców, 418 urzędników i 103 służby. Na jednego funkcjonarjusza policji przypada przeciętnie 11 klm, i 771 mieszkańców.

Ilość sił zbrojnych nie zmienia się w zasadzie; w roku 1929—30 wykazuje oficerów w armji lądowej, 17905, podoficerów zawodowych 37000 i szeregowych 208.639, w marynarce 310 oficerów, 700 podoficerów i 2280 szeregowych.

—o—

Bibuła komunistyczna jako dodatek do chleba i bułek.

Wczoraj w południe za rogatką Gródecką rozwoziciel pieczywa Jan Dem pprozdawał przechodniom, oraz znajomym ulotki komunistyczne. Jeden z „obdarowanych" powiadomił o tem policję, która przytrzymała Dempa. W czasie zarządzonej rewizji znaleziono przy nim większą ilość tej bibuły, którą zakwestjonowano. Niefortunnego kolportera osadzono w areszcie.

Dwie ofiary szalonej jazdy.

(y) Wczoraj po godzinie 6-tej wieczór ulicą Kołłątaja przejeżdżał autodorożką nr. 234 szofer Eljasz Geller. Jadąc w zawrotnym pędzie najechał na 7-letniego Juljusza Gassenbauera i 28-letnią Marję Czajkowską. zam. przy ul. Supińskiego.

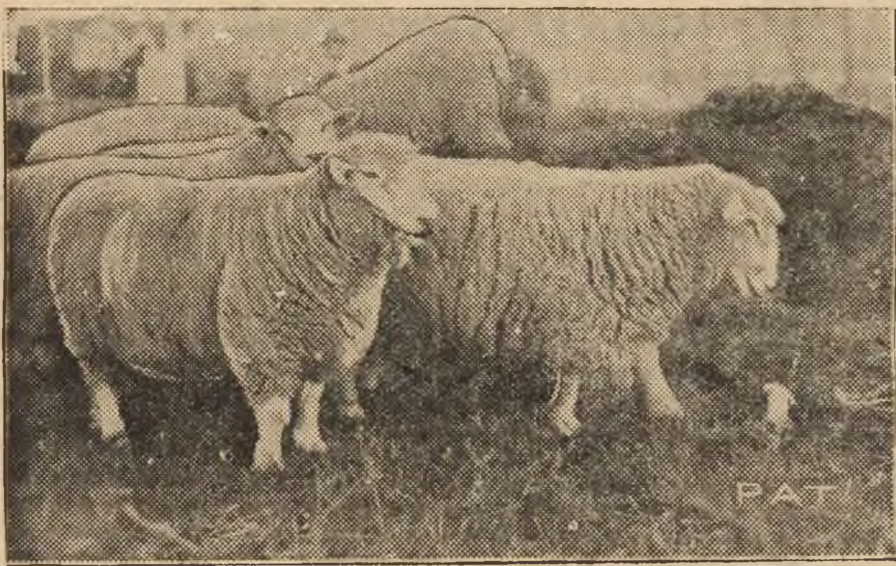
Chłopiec odtrącony na bok doznał zranienia na głowie i nodze, oraz wstrząsu mózgowego, Czajkowska zaś doznała lżejszych obrażeń na głowie i kolanie. Na miejscu wypadku przybył lekarz Pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pierwszej pomocy polecił Gassenbauera odwieźć do szpitala.

Sprawca wypadku sam zgłosił się w komisarjacie, gdzie spisano z nim protokół. Dalsze dochodzenia w toku.

Spadł z piątego piętra i nie zabił się.

ŁÓDŹ, 23. 8. (Pat). W dniu wczorajszym wydarzył się w Łodzi niezwykły wypadek. Kościelny kościoła Najśw. Marji Panny Stawalski wchodząc na dzwonnicę potknął się i spadł z wysokości 5 piętra. Spadając zaczepił się o belkowania trzeciego piętra, dzięki czemu doznał tylko ogólnych potłuczeń i złamania nogi. Przywieziono go do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Rasowe barany Patagońskie.



Ze względu na jakość i obfitość wełny, barany tej rasy są niezwykle drogie, za sztukę płaci się do 1.000 funtów angielskich, a więc przeszło 40.000 złotych.

Nieprzypuszczalne motywy zbrodni.

W Ameryce północnej, w stanie Michigan oraz w Anglji zostały wykryte prawie jednocześnie dwa morderstwa niezwykle charakterystyczne dla obecnych powojennych czasów. Obydwa morderstwa zostały dokonane z nadzwyczajną brutalnością, a motywem obydwóch zbrodni był tylko... kaprys.

Pierwszy wypadek zdarzył się w mieście Benton Harbour. Farmer tamtejszy Jack Kilpa został uwięziony jako podejrzany o zamordowanie właścicielki hotelu Cory Raber.

Kilpa przyznał się do zabójstwa natychmiast z całą szczerością, podając wszelkie szczegóły. Przemilczał jednak w swem zeznaniu, że w zabójstwie uczestniczyła i druga osoba, mianowicie obecna jego narzeczona. Jest nią 19-letnia, bardzo piękna Florence Mac Kiney. Stary Mac Kiney jest znanym i poważanym w całej okolicy farmerem. Otóż dziewczyna ta w dwie godziny po złożeniu zeznań przez Kilpę staje dobrowolnie przed inspektorem policji w Benton Harbour,

by zeznać z całem spokojem, że współdziałała w zabójstwie C.M. Raber.

Takiej sensacji nie oczekiwała nawet policja. Najlżejszy ślad nie naprowadzał na podejrzenie, żeby dziewczyna mogła mieć jakikolwiek związek z zabójstwem C. M. Raber, a nawet nikomu nie przyszłoby na myśl przypuszczać, że między Mac Kiney i Kilpą istnieją jakiekolwiek stosunki. Kiedy zdumiony inspektor policji zapytał dziewczynę, co ją popchnęło do wyznania swego udziału w morderstwie — udziału, który nigdy nie wypłynąłby na światło dzienne — odpowiedziała z całym spokojem: — „Ponieważ wiem, że Kilpa zamordowałby później również i mnie“.

W zeznaniach F. Mac Kiney wyjaśniła, że nie miała najmniejszej chęci zostać żoną farmera, którego jej ojciec wyrzucił parę tygodni temu za drzwi. Do zamordowanej nie czuła najlżejszej niechęci, a tembardziej nienawiści. Wynika więc z tego, że zazdrość nie odgrywała tu najmniejszej roli. Młoda dziewczyna

była tylko ciekawa,

czy jej władza nad ubóstwiającym ją Kilpą sięga aż tak daleko, że byłby zdolny dla niej popełnić nawet zbrodnię.

Współudział dziewczyny w zbrodni polegał na tem, że była obojętnym świadkiem, siedząc przy kierownicy, podczas gdy Kilpa w samochodzie dokonał morderstwa na kobiecie, domagającej się od niego poślubienia jej. Następnie wyrzucili zwłoki z samochodu i pojechali do mieszkania dziewczyny, gdzie ułożyli co do sposobu obrony przy śledzwie.

Drugi wypadek rozegrał się w Edynburgu prawie w tym samym czasie. W zacisznem mieszkaniu przy kolacji siedzieli: James King, jego żona i młodszy syn. Po chwili zjawił się starszy syn Laurie, zasiadając spokojnie do stołu. Cała rodzina jak zwykle rozmawia o przyszłej karjerze Laurie'ego. Chłopiec na życzenie ojca, ale wbrew swym chęciom, odbywa praktykę buchaltera w przedsiębiorstwie swego ojca, które kiedyś ma objąć, jakkolwiek sam on chętniej studjowałby chemję. Później okazało się, że jego zamiłowanie do chemji wypływało raczej z chęci poznania silnych trucizn.

W czasie rozmowy, której przebieg był całkiem spokojny, Laurie ukrajał kromkę chleba i podał swemu ojcu, a następnie drugą kromkę matce. Również i Laurie wziął sobie kawałek, nie wzbudzając tem najlżejszej uwagi. Nie jadł jedynie najmłodszy syn. Tej samej nocy rodzice zachorowali z objawami zatrucia; matka umarła nazajutrz, a jedynie ojciec został uratowany.

Okazało się, że Laurie

posypał chleb arszenikiem.

Nie zaprzeczył on tego przed sędzią, chciał jedynie sprawdzić działanie trucizny i nie sądził, że tem samem stanie się mordercą swych rodziców.

Najszybsze pociągi

są we Francji.

Największą szybkość w Europie posiada pociąg kursujący pomiędzy Paryżem i Saint-Quentin. Linję tę przebywwa ze średnią szybkością 99.9 kilometrów na godzinę. Szybkość tę pokonywa demonstrowany niedawno na międzynarodowej wystawie w Leodjum pociąg, który na linji Paryż —Leodjum jedzie z przeciętną szybkością 100 km. na godzinę.

We Francji istnieje jeszcze 85 pociągów, które na określonej przestrzeni jadą z szybkością przeciętnie 90 klm. Starania francuskich towarzystw kolejowych idą w tym kierunku, by wprowadzić możliwie najdłuższe linje bez zatrzymywania się. I tak np. 353 klm. liczącą linję Paryż—Nancy pociąg przebywa bez przerwy o przeciętnej szybkości 80 klm., mimo, iż teren ten jest wyżynany.

Pociąg do Swajcarji i Włoch uzyskuje pomiędzy Paryżem i Troyes przeciętną szybkość 93 klm., a w górach pomiędzy Troyes i Belfort zawsze 90.6 klm. Ekspress na linji Les Aubrais i Saint—Pierre —des Corps w dolinie Loory uzyskuje szybkość 98.7 klm.

Takie fantystyczne szybkości są możliwe tylko w kraju, jak Francja, posiadającym wielkie równiny i stosunkowo mało wielkich miast.

Od człowieka do samolotu.

Przeciętne szybkości w cyfrach.

Sporządzona niedawno statystyka oparta na podstawach naukowych podaje bardzo ciekawe dane, przeciętnych szybkości osiąganych przez środki komunikacyjne, począwszy od własnych naszych nóg, aż do samolotu. I tak: piechur przebywa przeciętnie — półtora metra na sekundę, biegacz lekkoatleta 9,6 mtr. na sek., rowerzysta — 15 mtr. na sek., australski kangur — 18 mtr. na sek., tramwaj przebywa średnio 6 mtr. na sek., samochód Benz — z roku 1892 jeździł prawie dwa razy szybciej od piechura, przebywał bowiem 2,7 mtr. na sek., podczas gdy przeciętna szybkość współczesnego samochodu wynosi 92 mtr. na sek. Koń wyścigowy przebywa w sekundzie 25 mtr., jaskółka przelatuje 45 mtr. na sek. Szybszym od jaskółki jest motocyklista, który na sekundę zdobywa w przestrzeni 45,6 mtr. Pociąg dalekobieżny przebywa w sekundzie 51,6 mtr., o ileż wolniej od niego porusza się parowiec transatlantycki, przebywający w czasie sekundy przeciętnie tylko 11 metrów. Najszybszym współczesnym środkiem komunikacyjnym jest samolot, który przebywa przeciętnie 150 mtr. na sekundę.

—o—

Typ rybaka kaszuba w Gdyni.



Zwłoki Andréego odnalezione po 33 latach.

OSLO. (Norwegja). Norweska ekspedycja naukowa odnalazła w kraju Franciszka Józefa zwłoki szwedzkiego inżyniera Andre'ego, który w r. 1897 wyleciał ze Szpicbergu wraz z dwoma towarzyszami na balonie bez steru, aby dotrzeć do bieguna północnego i zaginął bez śladu.

Obóz, w którym znaleziono zwłoki badacza okolic polarnych, Andre'ego odkryty został 6. sierpnia przez ekspedycję, na czele której stoi norweski geolog dr. Horn, w odległości 150 metrów od północno-zachodniego wybrzeża White Island. Znaleziono sanki i łódź, w której leżały kości — jak się zdaje — męskiego szkieletu. Na przedmiotach znalezionych tamże, znajduje się napis: Ekspedycja polarna Andre'ego r. 1897. W odległości kilku metrów od łodzi

leżały w lodzie zwłoki Andre'ego,

pokryte jednak tylko cienką powłoką lodową. Zwłoki były w ubraniu, dobrze zachowane. W kieszeniach znaleziono dziennik podróży a obok innych przedmiotów również pedometr. Niedaleko od Andre'ego leżały dobrze zachowane zwłoki jednego z członków wyprawy, których jednak narazie nie da się zidentyfikować dokładnie.

Obóz był — jak się zdaje — nawiedzony przez białe niedźwiedzie, znajdował się jednak w dobrym stanie. Zwłoki i należące do ekspedycji przedmioty zostaną zabrane na pokład norweskiego poławiacza fok. Do Norwegji przybędą z początkiem września.

Salomon Andrée,

Szwedzki inżynier i badacz krajów podbiegunowych, ur. w r. 1854 w Grenna. W latach 1882—1883 brał udział w szwedzkiej ekspedycji polarnej; w r. 1884 był naczelnym inżynierem szwedzkiego urzędu patentowego. Dnia 11. lipca 1897 wzniósł się na balonie bezsterowym z dwoma towarzyszami Strindbergiem i Franklem ze Szpicbergu z zamiarem dotarcia do bieguna północnego i przepadł bez echa.

Regulamin wpisów

na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie.

Na rok akademicki 1930—31 wprowadzone zostało dla wszystkich kandydatów zamierzających wpisać się na uniwersytet Jana Kazimierza obowiązkowe badanie lekarskie. Badania lekarskie odbywać się będą od dnia 1. do 11. września włącznie. Kandydaci, ubiegający się po raz pierwszy, lub po przerwie w studjach o przyjęcie na Uniwersytet, mogą zgłaszać się do badania tylko w tym dniu, który jest przeznaczony dla litery alfabetu, od której zaczynają się ich nazwiska, a mianowicie na litery A. B. C. dnia 1. września, D. E. F. dnia 2, G. H. I. J. dnia 3. K. dnia 4. L. Ł. M. dnia 5., N. O. P. dnia 6., Q. R. S. dnia 8., Ś. dnia 9, T. U. Y. W. dnia 10, X. Y. Z. dnia 11. września.

Kandydat poddany badaniu lekarskiemu wnosi w terminie do 12. września (na Wydziale teologicznym równocześnie z wpisem), podanie o przyjęcie na ten Wydział, na którym pragnie studjować.

Uniwersytet Jana Kazimierza dzieli się na pięć Wydziałów: teologiczny, prawa, lekarski, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Na Wydziale zaś lekarskim istnieje Oddział farmaceutyczny.

Do podania o przyjęcie w charakterze studenta należy dołączyć metrykę chrztu, względnie świadectwo urodzin, świadectwo dojrzałości, potwierdzenie badania przez Uniwersytecką Komisję lekarską, ewent. dokument określający stosunek do służby wojskowej; nadto jeżeli kandydat ma przerwę w studjach, świadectwo moralności i curriculum vitae z uwidocznieniem powodów przerwy w studjach; jeżeli kandydat przenosi się z innej szkoły akad. lub z innego Wydziału, winien dołączyć także świadectwo odejścia.

Proszący o przyjęcie na Wydział humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, lekarski i Oddział farmaceutyczny, mają dołączyć do podania ostatnie dwa świadectwa szkolne, a nadto mogą być wezwani przez ogłoszenie na czarnej tablicy do osobistego jawienia się u Dziekana w dniach 1 do 14 września. Podania o przyjęcie należy wnosić na specjalnych drukach.

Wpisy odbywać się będą jednorazowo na cały Wydział lekarski i Oddział farmaceutyczny na rok akademicki od 16 do 30 września według porządku alfabetycznego nazwisk, a to dla nazwisk na litery A. B., dnia 16 C. D., dnia 17 E. F. G., dnia 18. H. I. J., dnia 19 K. dnia 20. L. Ł., dnia 22. M. N., dnia 23 O. P. Q. dnia 24. R., dnia 25 S., dnia 26 T. U., dnia 27 V. W. dnia 29 X. Y. Z. dnia 30. września b. r.

Wpisy studentów na dalsze lata studjów odbywają się w ten sam sposób, jak na I. rok studjów z tą różnicą, że studenci ci, nie wnoszą podań o przyjęcie.

Wolni słuchacze wpisują się w podobny sposób jak studenci I. r. Nie wymaga się od nich świadectwa dojrzałości, do podania zaś muszą obok wymienionych wyżej dokumentów dołączyć świadectwa poprzednich studjów i pisemne przyrzeczenie przestrzegania przepisów i zarządzeń akademickich.

Dalszy tok postępowania dla uskutecznienia wpisu normuje szczegółowo regulamin wpisów, który można nabyć w akad. sklepie tytoniowym, przy ul. Marszałkowskiej 1, w cenie 10 gr., lub też w drodze korespondencji z Kancelarją Uniwersytetu za przysłaniem kwoty 15 gr. w znaczkach pocztowych.

Jak walczono o „królowę piękności"

w Hiszpanji.

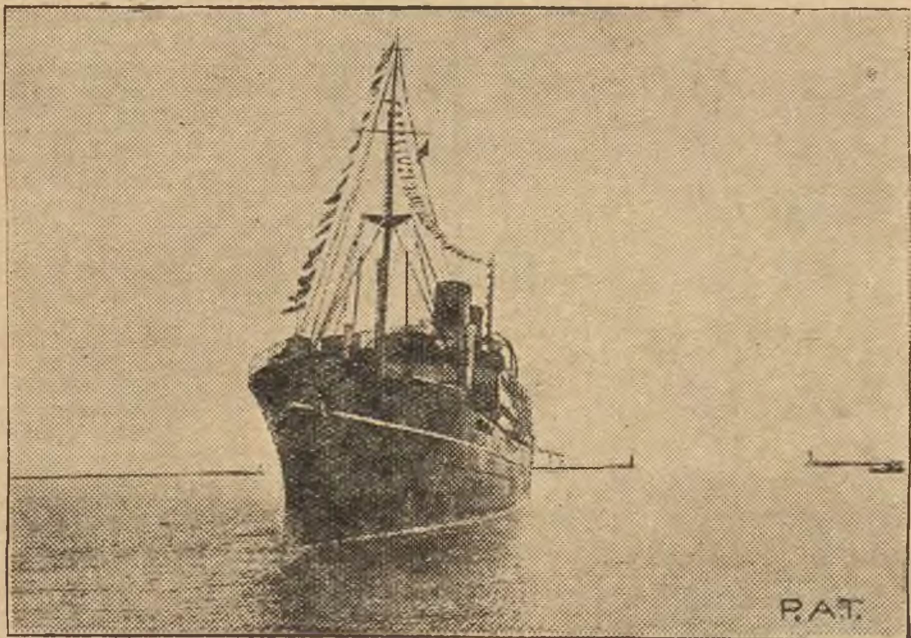
W Madrycie miała być w ubiegły czwartek wybrana Miss Hiszpanja — epidemja bowiem błazeńskich konkursów piękności — grasuje stale po Europie i Ameryce. Zebrały się więc w pokaźnej mierze kandydatki wraz z swemi matkami i przyjaciółmi, skutkiem czego akt wyborczy, zmienił się w hałaśliwe, jarmarczne zbiegowisko. Audytorjum dawało głośno wyraz swym sympatjom i niechęciom, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć swoich protegowanych i równie burzliwie protestując przeciw kontrkandydatkom.

Nareszcie jury ogłosiło wyrok: wybrana na Miss Hiszpanję weszła na podjum i w tejże chwili sala zatrzęsła się od piekielnej wrzawy, oklasków i krzyków oburzenia. Najgwałtowniej miotały się matki, odrzuconych kandydatek, które jak furje rzuciły się na estradę, gdzie stała nieszczęsna „królowa piękności". Powstała bójka — straszliwie ona wygląda, gdy się kobiety biją, — i dopiero policji udało się rozdzielić rozcietrzewione niewiasty.

Na placu boju pozostały strzępy poszarpanych sukien, pęki powyrywanych włosów, a na ciałach uczestniczek guzy, rany i krew. Niepocześnie wyszła na tem Miss Hiszpanja jak również i jej kontrkandydatki: oporządzono je tak dokumentnie, że przez pół roku nie będą mogły pokazać się na ulicy.

—o—

S.S „Kościuszko“.



20 bm. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie S. S. „Kościuszko“ (Trzeciego z rzędu okrętu Pol. Trans. Tow. Okęt.) i podniesienie bandery poolskiej.

Kości człowieka z przed miljona lat.

W jaskini Czukieten pod Pekinem, zrobiono obecnie nowe odkrycie, które będzie nowym krokiem ku poznaniu prahistorji ludzkości na ziemi.

Kanadyjski poleontolog i profesor anatomji na uniwersytecie w Pekinie dr. Dawidson Black, podzielił się senzacyjnemi spostrzeżeniami z obecnymi na zebraniu chińskiego towarzystwa geologicznego w tem mieście.

Czaszka znaleziona ostatnio ma być podobno czaszką młodzieńca, która

przeleżała w ziemi około miljona lat.

Co w szczególności nadaje wielkiej wagi nowemu odkryciu to fakt, że wraz z czaszką znaleziono również i należące do niej zęby, których forma dowodziła, że człowiek z przed miljona lat nie wiele różnił się budową od człowieka dzisiejszego.

Trzeba uważać za wielkie szczęście, że odkrycia dokonali uczeni badacze, że pozostałości owych odległych czasów nie dostały się w ręce nieoświeconych Chińczyków.

Mieszkańcy bowiem państwa Niebieskiego, uważają z reguły wszelkie kości znalezione w ziemi za kości smoków legendarnych i cenią je nader wysoko, sądząc, że starte na proszek, są one drogocennym środkiem na wszelkie choroby. Handel takim cudownym proszkiem jest bardzo dochodowy, gdyż ciemne masy chińskie kupują go chętnie i płacą każdą cenę.

Poszukiwania w pieczarze pod Pekinem rozpoczęły się już w roku 1919. Wszystko, co tam znaleziono, zaczęto oceniać dopiero od pięciu lat. Przez długie sześć lat nie poznawano się na tem, co wydobyto z podziemi.

Odkrycia w pieczarze Czukutien są piątym etapem na drodze, która prowadzi do zapoznania się z tajemnicami bytu ludzkiego z przed miljona lat.

Jak stwierdzają uczeni, wśród typów dotychczas odnalezionych zauważyć można pewne luki. Kto wie, czy nie zostaną one wypełnione przez nowe odkrycia, dziś, gdy każde wykopalisko podlega ochronie prawie, że państwowej, a przynajmniej, gdy coraz więcej osób nie ze sfer uczonych zdaje sobie sprawę z wagi znalezionych wykopalisk i natychmiast daje znać, komu potrzeba, o potrzebie prowadzenia dalszych poszukiwań już przez siły fachowe, na wypadek, gdy laicy zrobią niespodziewane odkrycia.

Historja praczłowieka interesuje nietylko uczonych geologów, panteologów et tutti quanti, interesuje ona dziś prawie wszystkie gałęzie wiedzy, na jakie się ona podzieliła wraz ze swym bujnym rozrostem w czasach dzisiejszych.

Aresztowanie podpalaczy.

Dochodzenia prowadzone w sprawie wykrycia sprawców podpalenia szopy, zawierającej 700 kóp zboża na folwarku Juljusza Tarnowskiego w Byszowie, wpadły na ślad podpalaczy. W wyniku dochodzeń aresztowany został niejaki Iwan Sawczuk, pochodzący z Tartakowa, podejrzany silnie o dokonanie wspomnianego podpalenia.

W czasie przesłuchania przyznał się Iwan Sawczuk do podpalenia szopy ze zbożem na folwarku byszowskim i wymienił trzech spólników, którzy go wciągnęli pod terrorem do bandy. Za podpalenie szopy otrzymał wynagrodzenie w kwocie 100 zł.

Wszystkich czterech zbrodniarzy-podpalaczy aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

„Kodeks honorowy“

stanie się przeżytkiem?

„Obowiązujący“ dotychczas kodeks honorowy, wydany w r. 1929 jest w dalszym ciągu zbiornikiem głupstw najrozmaitszych. Koroną ich zaś są w naszych czasach przywileje osób stanu szlacheckiego.

Najwyraźniej bowiem czytamy, że osobom stanu szlacheckiego „służy prawo do dawania żądania zadośćuczynienia honorowego, choćby nie posiadały cenzusu umysłowego.“

Można być tedy durniem i nieukiem skończonym ale wystarczy się „dobrze“ urodzić, aby posiadać raz na zawsze wszelkie kwalifikacje honorowe.

Poza tem wszystkie kodeksy honorowe są z reguły bardzo krwiożercze. W wypadkach czynnej zniewagi każą reagować „każdą bronią lub przedmiotem, znajdującym się pod ręką“, czyli zachęcają do ordynarnej bójki — a wreszcie najczęściej zmuszają do domagania się satysfakcji z bronią w ręku.

Pojedynek jest tedy nieodzownym niemal — wobec barbarzyńskich poglądów „honorowych kodeksów“ — epilogiem każdego ostrzejszego konfliktu między mężczyznami, którzy pozbawieni własnej indywidualności i siły przekonań, poddają się uległe terrorowi kodeksowemu.

Z uznaniem tedy przyjąć należy inicjatywę grona ludzi światłych, którzy przy współdziałaniu szeregu instytucji zorganizowali „Ligę reformy postępowania honorowego“. Jej przewodniczący, prokurator Sądu Najwyższego Jan Gumiński opracował projekt nowego kodeksu honorowego.

Po ostatecznem ustaleniu przez innych członków Ligi kodeks został ogłoszony i oddany do użytku publicznego.

Charakterystycznemi cechami tego kodeksu jest zniesienie pojedynków jako formy satysfakcji honorowej, zrównanie praw i obowiązków kobiet i mężczyzn w zakresie odpowiedzialności honorowej przez usunięcie tych wszystkich zasad i przepisów, które są sprzeczne z duchem czasu. Nowy kodeks zostawia jak najszersze pole działalności dla sądów honorowych, nie krępując żadnemi bezmyślnemi paragrafami.

W ten sposób nasze życie prywatne i życie publiczne, zostanie może uwolnione od zmory głupstwa, które tak długo ciążyło nad społeczeństwem.

—o—

Jak sobie ludziska radzą

na prohibicję.

Okręt linji Cunard, „California“, przybił do portu w Nowym Jorku, przywożąc z sobą 269 osób, które lubią trunki wyskokowe, z 6-dniowej podróży po wolnych od prohibicji wodach Oceanu.

Na pokładzie było również 450 pasażerów, których postępowanie pozostanie na zawsze tajemnicą.

Ludzie ci (450 osób), którzy odbyli podróż do Halifax, i z powrotem po ciepłych wodach golfstromu, odmówili skosztowania nawet kieliszka wyborowych trunków, jakie okręt „California“ miał w swym barze.

Natomiast reszta wycieczkowców, tj. 269 osób, piła na umor i skonsumowała olbrzymie ilości trunków wartości 5000 dolarów.

Żołądki ludzi tych strawiły tysiąc kwart wina, 90 kwart wódek, 10 antałków i 993 tuzinów flaszek piwa i około 50 galonów coctail'ów.

Pić można było tylko w oznaczonych godzinach i to prawdopodobnie było przyczyną, która spowodowała stosunkowo mały zbyt trunków.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, godz. 8. „Czarujący Emeryt".
Poniedziałek, godz. 8. „Czarujący emeryt".
Wtorek, godz. 8. „Czarujący emeryt".

—o—

NOŻ ZA UMIZGI DO CUDZEJ ŻONY. Wczoraj wieczór w mieszkaniu Kazimierza Baniora przy ul. Kopernika l. 11 wynikła awantura pomiędzy nim a jakimś żołnierzem 26 pp., przyczem Banior pchnął intruza nożem szewskim w rękę. Powodem awantury były zaloecanki zranionego do żony gospodarza domu. Żołnierz ten zbiegł, nie zgłaszając się w Pogotowiu ratunkowem.

KWAS SOLNY LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. 26-letnia Anna Szafarska, zam. w Gródku Jagiellońskim, wczoraj popołudniu w bramie realności przy ul. Głębokiej l. 21 w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość kwasu solnego. Desperatce udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie rat., poczem w stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala. Powodem targnięcia się na życie była prawdopodobnie zawiedziona miłość.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. Rudolf Olejarnik, zam. przy ul. Gipsowej l. 16, doniósł policji, że wychowanek jego Bronisław Śliwa, liczący 6 i pół roku, wydali się z budki donoszącego na pl. Solskich 1 dotychczas nie wrócił.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Antoni Karol zdeponował znalezioną legitymację na nazwisko Henryka Geberta z Buska.

Ludomira Jajko zgubiła świadectwo gimnazjalne, zaś Józef Kawa legitymację kolejową.

CHLEB o mniejszej wadze od 9 do 10 dkg. wypiekają Eljasz Gabel, zam. przy ul. Szpitalnej oraz Jakób Inger przy ul. Źródlanej. Policja wygotowała na nich doniesienie do sądu.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Dr. Karol Piro, zam. przy ul. Pełczyńskiej l. 2., doniósł policji, że wczoraj przedpołudniem jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania, skąd skradł futro czarne z kołnierzem selskinowym, oraz tranchoat, łącznej wartości 2.000 zł.

Jakiś osobnik po rozbiciu kłódki dostał się do mieszkania Michała Stecia w Rynku pod l. 19 skąd skradł na jego szkodę ubranie, portfel, oraz złote pióro, łącznej wartości 260 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Mikołaj Bruch oraz Michał Bachuła zostali aresztowani za kradzież mąki na szkodę właściciela piekarni przy ul. Smoczej l. 18. — Jan Szura został aresztowany za kradzież maku jakiemuś wieśniakowi. Paweł Bożek został aresztowany za liczne włamania mieszkaniowe.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. W czasie przeprowadzonej obławy za targowicy przytrzymano wałęsających się bezcelowo: Izaaka Waldmana, Fr. Prokopowicza, oraz Leizora Willera.

Na dworcu głównym przytrzymano 33-letnią Wandę Zawodną, chorą umysłowo. — Sauer Schifter został przytrzymany w celu stwierdzenia tożsamości osoby. — Marja Trembacz, Agnieszka Kowalska, Marcin Bojko i jego żona Marja zostali aresztowani za żebractwo.

Za włóczęgostwo zostali osadzeni w areszcie: Michał Wąsik, Helena Świderczuk, Jan Dereszewski, Piotr Cygan, Helena Zażurko, Edward Berkard, Marjan Florjan, Jan Sińkiewicz, Jan Kieczut, Juljan Kosterka, Ludwik Zaczkowski, Kazimiera Bartoszewska, Stefan Czopik oraz Franciszek Wilczek.

Kronika drohobycka.

ZARZĄD KURSÓW w uzupełnieniu ogłoszenia zawiadamia, zainteresowanych, że omawiane kursy trwać będą 12 miesięcy, bez żadnych ferji świątecznych, po ukończeniu zaś tychże, uczniowie zdawać będą egzaminy, przed Państwową Nadzwyczajną Komisją Egzaminacyjną, delegowaną z ramienia przełożonych władz szkolnych.

Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś"

podaje termin powrotu kolonistów (siek) z poszczególnych kolonij drugiej serji (sierpniowej) do Lwowa:

1. Kolonja w Turce n. Stryjem powraca 26. sierpnia 1930 o godz. 19.12.
2. Kolonja w Peczyniżynie ad Kołomyja powraca 26. sierpnia 1930 o godz. 16.
3. Kolonja w Starym Samborze powraca 26. sierpnia 1930 o godz. 19.12.
4. Kolonja w Starej Soli powraca 27. sierpnia 1930 o godz. 19.12.
5. Kolonja w Starej Ropie powraca 27. sierpnia 1930 o godz. 19.12.
6. Kolonja w Chyrowie powraca 28. sierpnia 1930 o godz. 19.12.

UWAGA:

Opieka domowa ma zjawić się w powyżej oznaczonym czasie przy pociągu, celem odbioru dzieci.

Sport robotniczy.

ZAWODY O MISTRZOSTWO ROBOTN. POLSKI (lekko-atletyczne) w Łodzi 30—31 sierpnia 1930.

W uzupełnieniu poprzednich komunikatów podaje się do wiadomości, iż zgłoszenia zawodników należy kierować do Sekretarjatu Gen. ZRSS, zgłoszenia zaś na kwatery — przesyłać bezpośrodnio do Łodzi (adres ŁRSKO: Łódź, ul. Narutowicza 50, Sekretarjat Tow. Uniw. Rob.).

Celem uzyskania zniżek kolejowych na przejazd do Łodzi i z powrotem należy zwracać się do odpowiednich lokalnych Ośrodków Wychowania Fizycznego, ewentualnie oficerów przysposobienia wojskowego w stacjonowanych w danej miejscowości pułkach, prosząc o zniżki kolejowe **na Złot lekko-atletyczny**, w którego ramach odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Podaje się do wiadomości, iż każdy zawodnik musi meldować się u sędziego na 5 minut przed rozpoczęciem poszczególnych konkurencji.

Wobec zakończenia rozgrywek o mistrzostwo Ro. Polski o puhar im. Tow. B. Siedleckiego, punktacja pozostaje taka sama, jak w roku ubiegłym: to zn. 3, 2, 1, sztafety podwójnie.

REGULAMIN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO ROB. POLSKI NA ROK 1930.

1. Tytuł mistrza na r. 1930 zdobywa klub, mający największą ilość punktów.
2. Punktacja miejsc: trzeciego — 1, drugiego — 2, pierwszego — 3, sztafety podwójnie.
3. Każdy z klubów startujących ma prawo brać udział w komisji sędziowskiej przez swego delegata.
4. Protesty należy składać sędziemu głównemu na piśmie z jednoczesnym wpłaceniem kaucji w sumie złot. 10.—, która w razie odrzucenia protestu, przepada na rzecz ZRSS.

Kierownik Sekcji lekko-atletycznej ZRSS (—) **E. Maciejewski.**
W/z Sekretarza Generalnego (—) **T. M. Marcinizak.**

—o—

W NIEDZIELĘ NA BOISKU Z. R. S. S.

na Bogdanówce odbędą się zawody:

O godz. 9-tej rano: T. S. L. (Lewandówka) — Zenit, zawody o wejście do klasy B (półfinał).

O godz. 11-tej rano: Sokół II — Biały Orzeł zawody o mistrzostwo klasy B.

Z wydawnictw.

„HUTNIK". Ostatnio wydany zeszyt Nr. 8. „Hutnika" zawiera w dziale technicznym obszerną pracę p. t.: „O zasadach gospodarki energetycznej w elektrowni parowej". Z. Warczewskiego, oraz następujące artykuły w dziale gospodarczym: „Umowa handlowa między Polską a Portugalją", „Konwencja handlowa między Polską a Grecją", „Redukcja płac i cen w Niemczech a przemysł żelazny", „Akcja wywozowa hutnictwa polskiego w pierwszem półroczu r. b." Na wstępie działu gospodarczego znajdujemy sprawozdanie z działalności hut żelaznych w lipcu r. b.

Bogaty przegląd zagraniczny wydawnictw technicznych, szczegółowa statystyka hutnictwa polskiego i zagranicznego oraz interesująca kronika dopełniają całości wspomnianego zeszytu.

„ŚWIAT KOBIECY" — Record, czasopismo poświęcone modzie i sprawom kobiecym, zawiera w najnowszym, wrześniowym numerze około 120 pięknych modeli mód na jesień. Na treść zaś jego bardzo urozmaiconą i interesującą składają się felietony o modzie, artykuł kosmetyczny, nowela współczesna H. Filochowskiej, impresja z cyklu: Paryżanin i Paryżanka, ciekawy reportaż wychowawczyni panny do dzieci, wiersz Jadwigi Gamskiej, list poety Wł. Lewika, do Pani z prowincji, sylwetka Lucyny Kotarbińskiej i t. d. Numer uzupełnia obfity dział praktyczny; między innemi — wskazówki o wykrawaniu form i przykrawaniu.

Repertuar kin lwowskich.

APOLL: Film dźwiękowy: Trubadurzy New Yorku (Brodway melody) i Tygodnik dźwięk. Metra.

CASINO: „Symfonja zmysłów" oraz „ Białe piekło".

CHIMERA: Panienka z objektywem.

FATAMORGANA: „Maski Erwina Reinera" oraz „W pomroku nocy".

GRAŻYNA: „Skrzydła" (Wings).

MARYSIENKA: Ludzie nocy i Na ognistym smoku.

LUNA: Miłość Beduina oraz Mogiła wśród lodowców.

KOPERNIK: Ludzie nocy i Na ognistym smoku.

OAZA: Grobowiec miłości.

PAN: Port marzeń i Flirt z nieboszczykiem.

PALACE: „Męczennice" (film dźwiękowy).

PASAŻ: Naszyjnik Ramony oraz O honor Kobiety.

PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek".

STYLOWY: Całować to nie grzech, oraz Król szpady.

SPLENDID: Express Orient.

UCIECHA: Dolores del Rio, Złote Piekło oraz Indyjska Krew.

Kącik humoru.

ZROZUMIE...

— Nie rozumiem, dlaczego mężczyźnie nie wolno mieć więcej niż jedną żonę.

— Gdy się ożenisz, to zrozumiesz, że ustawa musi ochraniać tych, którzy się sami ochronić nie umieją.

NIEPOROZUMIENIE.

Na zebraniu abstynentów przemawia mówca:

— Alkohol prowadzi do najgorszych rzeczy. Idziesz do szynku, kładziesz pieniądz, otrzymujesz szklankę piwa. Ale to dopiero początek! Po piwie przychodzi wódka i wino, potem muzyka, tańce i dziewczęta...

— Niesłychane! — odzywa się jeden ze słuchaczy — gdzie jest ten szynk, gdzie do szklank piwa wszystko to dodają?

ŹLE TRAFIŁ.

Obrońca odwiedza swego młodocianego klijenta, siedzącego w areszcie i przy tej sposobności chce mu przemówić do sumienia:

— Coby twój biedny ojciec powiedział, gdyby mu doniesiono, że popełniłeś kradzież?

— Może się go pan zapytać, panie mecenasie, siedzi w sąsiedniej celi.

—o—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 34. 25. VII. 1930

ZADANIE L. 196.

F. Fränkel, — Stanisławów.
(1 nagroda „Die Schwalbe“ 1929 IV.)



Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 197.

F. Fränkel, — Stanisławów.
(1 nagroda „Die Schwalbe“ 1929 IV.)



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 198.

K. A. L. Kubbel — Leningrad.
(1 nagroda „Die Schwalbe“ 1929 IV.)



Samomat w 4 posunięciach.

ZADANIE L. 199.

Dr. E. Zepler — Berlin.
(1 nagroda „Die Schwalbe“ 1929 IV.)



Mat w 5 posunięciach.

Partja 37.

grana na turnieju Narodów w Hamburgu w lipcu 1930.

K. Richter — L. Abramavicius.
(Niemcy) (Litwa).

1. d4, Sf6; 2. Sc3, d5; 3. Gg5, e6; 4. e4, d5×e4; 5. Sc3×e4, Ge7; 6. G×f6, G×f6; 7. Sf3, Sd7; 8. Gd3, 0—0; 9. He2, c5; 10. 0—0—0, c×d4; 11. g4! g6; Posunięcie to osłabia poważnie skrzydło królewskie, co ułatwi białym atak.

12. h4, Gg7; 13. h5, We8; 14. h×g6, h7×g, 15. g5, e5; 16. Wh4, Sf8;

W tej pozycji czarne nie mogą obronić linji „h“ przed atakiem białych figur.

17. Wd1—h1, Gf5; 18. Hf1, Wc8?

Błędnie zagrane. Następuje kombinacja w stylu przypominającym romantyczne czasy Morphy'ego i Anderssena.

19. Wh8×!! G×h8; 20. W×h8+, K×h8; 21. Hh1+, Sh7; (Jeśli Kg7, Hh6+, Kg8, Sf6+). 22. Sf6, Kg7; 23. Hh6+, Kh8; 24. Hh7 mat.

Równocześnie z turnicjem Narodów w Hamburgu, odbywał się turniej pań, o mistrzostwo świata, który dał nast. wynik: 1. Vera Menschik (Czechosłowacja), 2. Pani Wolf- Kalmar (Austrja), 3. P. W. Henschel (Hamburg), 4. Pani Beeskov (Szwecja), i 5. Pani Stevenson (Anglja). Poniżej zamieszczamy partję z turnieju pań.

Partja 38.

Wally Henschel — Vera Menschik.

1. d4, Sf6; 2. c4, g6, 3. Sc3, Gg7; 4. Sf3, 0—0; 5. e4, d6; 6. Ge2, Sb—d7; 7. 0—0, e5; 8. Gg5, h6; 9. d×e, d×e; 10. Gh4, c6; 11. Hd2, We8; 12. Wf1—d1, Hb6; 13. Gf1, Sh5; 14. b3, Sf4; 15. Sa4, He7; 16. Wc1, Se6; 17. Sc3, Sd4; 18. Se1, Sf8; 19. f3, Ge6; 20. Sc2, Kh7; 21. S×d4, e×d4; 22. Se2, c5; 23. Sf4, Ge5; 24. Gg3, Hd6; 25. Gd3, b6; 26. Se2, Gg3; 27. S×g3, a5; 28. a4, Gc8; 29. Wf1, Wa7; 30. Wc—e1, Wa—e7; 31. f4, Gb7; 32. e5! Hb8; 33. Sh5! Sd7; 34. f5, Wf8; 35. f×g?? f×g; 36. e6, Se5?; 37. Wf8, H×f8; 38. We5, Gc8; 39. Sf4, Hf6; 40. Sg6, Wg7; 41. Wh5! Czarne poddają.

UWAGA: W zadaniu l. 192 (T. Horak) na polu f4, należy postawić białego Giermka.

—o—

NASZE ZADANIA.

W międzynarodowym konkursie „Die Schwalbe“, p. Fränkel, ze Stanisławowa, obecnie studjujący w Strassburgu, odniósł poważny sukces, zdobywając dwie pierwsze nagrody za dwuciągówkę i trójchodówkę. Autorowi winszujemy serdecznie zaszczytnego wyróżnienia. Dwa nagrodzone zadania dziś zamieszczamy z których trójchodówka wybija się ofiarnem, wstępnem posunięciem. Pozatem publikujemy dwie dalsze nagrody, Kubbla — samomat i dr. Zeplera — pięciochodówkę.

—o—

WIADOMOSCI.

Dalszy ciąg artykułów „Z galerji naszych kompozytorów“ ukaże się 7. IX. b. r.

T. Regedziński wielokrotny mistrz Łodzi, jeden z najsilniejszych szachistów polskich wyjechał do Czechosłowacji, gdzie weźmie udział w turnieju międzynarodowym mistrzów. Sądzimy, że Regedziński godnie będzie reprezentował barwy Polski na terenie międzynarodowym.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

71.

FIGLIKI SZARADOWE.

ułożył „Amor“ — Lwów.

Wprost bożek miłości
Wspak miasto we Włoszech.
Wprost ptak.
Płyn wspak.

—o—

L. 72.

ŁAMIGŁOWKA.

ułożyła Fryderyka Gold, Lwów.

Tor — ara
Por — ran
Wol — lew
Tra — iga
Par — tos
Sla — awa
Mał — upa
Mał — mir
Slen — ana
Win — dór
Gra — rok
Kur — zal
Bru — arh
Pan — gla.

W miejsce kropek należy postawić litery tak aby czytane z pierwszemi trzema literami dały jedno słowo, a czytane z następnemi trzema, dały drugie słowo, a czytane z góry ku dołowi dały imię i nazwisko pisarza polskiego.

Przykład: Torb — rab, w miejsce kreski dajemy a; Torba, arab.

—o—

L. 73.

SZARADA.

ul. A. G.

Przez pierwsze mów do każdego,
tylko nie do służącego;
Trzecie — czwarte — pojedź bracie,
by ją znaleźć w Podkarpacie;
druga zaś to dwie samogłoski
Znikną wojny, znikną troski,
gdy do skutku dojdzie całość.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJ.

Fr. Gold, Lwów. Za zagadki dziękujemy. Kryptogram pójdzie w nast. numerze.

N. N. Rozstrzygnięcie konkursu i rozwiązania zagadek w nast. dodatku.

—o—

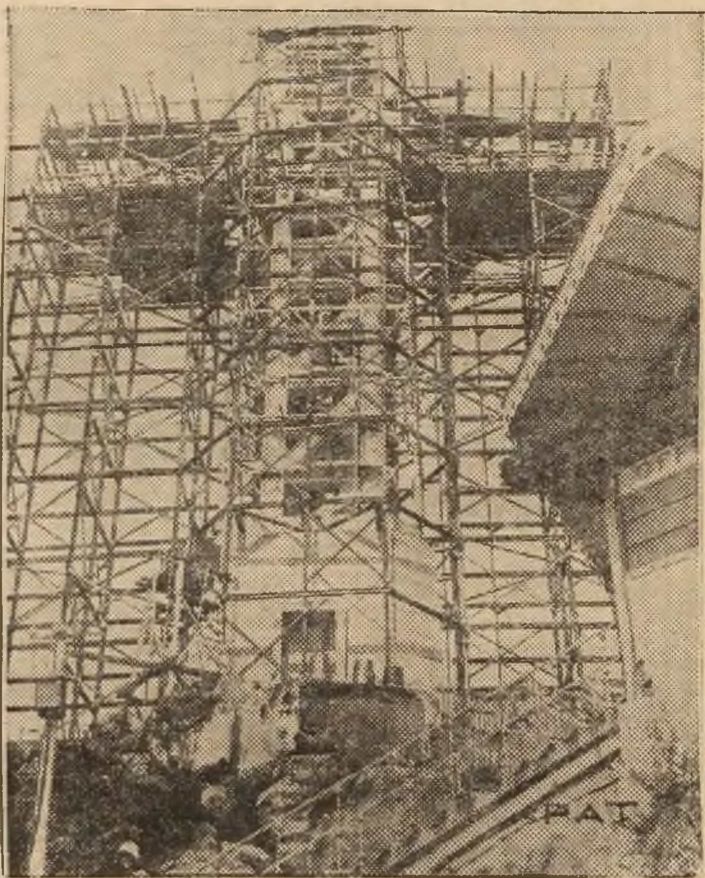
Wojownicze niewiasty z Erlau.

Erlau jest pięknem miasteczkiem węgierskiem z niezliczoną ilością kościołów i duchownych. Dumą miasta są jego kobiety, które przed 100 laty broniły zwycięsko oblężonego miasta przed najazdem Turków. Pan burmistrz Brau naraził się obecnie na gniew amazonek Erlau, budując za sumę 30.000 pengów wspólną plażę i kąpiel dla mężczyzn i kobiet.

Rada miejska, jak ongiś Turcy skapitulowała przed atakiem „dzielnych“ niewiast, nie otworzono uroczyście wspólnej plaży, wiatr wywiał piasek, i tak poszło też z wiatrem 30 tysięcy pengów. Burmistrz przedłożył sprawę radzie miejskiej, ta jednak pod naporem czułej o „moralność“ opinji której aprobatę dali duchowni wszystkich wyznań, nie wyłączając i rabina odrzuciła projekt burmistrza większością 27 głosów przeciw 2.

—o—

Budowa olbrzymiego krzyża w Ameryce



według projektu polskiego architekta. Na szczycie góry Concorado pod Rio de Janeiro jest na ukończeniu budowa olbrzymiego krzyża, według projektu polskiego architekty Landowskiego. Krzyż oświetlony nocą widoczny będzie z odległości 100 klm.

Zimne promienie światła.

Wielki wynalazca amerykański Edison, który pomimo swego sędziwego wieku pracuje z młodzieńczym zapałem i energją nad zrealizowaniem coraz to nowych projektów w dziedzinie techniki udzielił w ostatnich dniach wywadu na temat swych przyszłych wynalazków.

Najbardziej wartościowym wynikiem tych prac od chwili zakończenia wielkiej wojny jest zdaniem Edisona wynalezienie przez niego sztucznego kauczuku z rośliny dotąd uważanej za bezużyteczną i przez niego odkrytej. Jest to roślina, rosnąca na stepach Meksyku i nosząca nazwę „artemisia argentata", którą uprawia się obecnie w osobnych plantacjach na wielką skalę. Zdaniem Edisona roślina ta nadaje się do uprawy również i w Europie.

Jednem z najważniejszych zadań, jakiego genjalny wynalazca podejmie się w najbliższym czasie, jest problem zimnych promieni świetlnych którego rozwiązanie nastręcza wciąż jeszcze sporo trudności. Dotąd używane żarówki elektryczne poza szeregiem dodatnich właściwości, mają jedną bardzo ujemną, a mianowicie energja, doprowadzana do nich w postaci prądu elektrycznego zamienia się w niewielkiej tylko części w promienie świetlne, podczas gdy większa część tej energji wytwarza w żarówce ciepło. Z tych przyczyn elektryczne żarówki są nieekonomiczne.

Istnieją natomiast w przyrodzie promienie zimnego światła, wydzielane przez niektóre gatunki owadów i żyjątek w głębinach morskich. Od chwili ukończenia prac Francuza Dubois'a, i wiedeńczyka Molisza, którzy zbadali dokładnie właściwości drobnoustrojów świetlnych, świat naukowy jest dosyć dobrze poinformowany w zakresie tego problemu. W każdym razie promienie te ,wobec wydzielania światła absolutnie zimnego, uważać należy za wzór dla techniki świetlnej.

W ostatnich latach usiłowano wprawdzie rozwiązać ten problem, przez naśladowanie przyrody, lecz zdaniem Edisona kroczono na fałszywej drodze. Nie należy wzorować się wz akresie zimnych promieni świetlnych na owadach. W jego laboratorjum kontynuowane są obecnie prace, zmierzające do rozwiązania tego problemu na zupełnie innej drodze. Przeprowadzane przez jego asystentów doświadczenia są narazie dopiero w fazie wstępnej.

———

Rozwój techniki jako widowisko sceniczne.

Praca inżynierów i uczonych, uważano ogólnie za rzecz prozaiczną i nie wzbudzającą szerszego zainteresowania, została niedawno temu zobrazowana w sposób sceniczny.

Aktor teatru przy uniwersytecie Yale, George Pierce Baker, ujął postęp nauk ścisłych w widowisko teatralne odegrane w obecności grona inżynierów, którzy przybyli z 16 różnych krajów, by wziąć udział z okazji 16-tej rocznicy założenia Amerykańskiego Stowarzyszenia Inżynierów- Mechaników.

W obrazie prawdopodobnie pierwszym tego rodzaju dotychczas — ujmującym historję postępu w zakresie inżynierji, Baker uchwycił najważniejsze chwile w życiu ludzi, których wynalazki i odkrycia naukowe umożliwiły obecną cywilizację opartą na maszynie.

W obrazie tym widzimy n. p. młodego i ubogiego **George'a Stephensona**, przemawiającego przed komisją parlamentarną i błagającego wprost tę komisję, by pozwoliła na budowę pierwszej kolei żelaznej pomiędzy dwoma miastami angielskiemi Liverpool i Manchester. Odpierając bezmyślne argumenty przeciwników tej projektowanej kolei, argumentów takiej n. p. wartości jak ten, że hałas wytwarzany przez kolej, wystraszyłby bydło farmerów, a następnie wśród docinków i okrzyków „głupiec" i „idjota" nieustraszony niczem wynalazca przepowiedział nadejście tego dnia, kiedy dla „robotnika taniej będzie jeździć koleją, niż odbywać podróż pieszo".

Michał Faraday, wielki odkrywca i wynalazca w zakresie elektryczności, dał rzeczywisty i prawdziwy powód do badań naukowych gdy odpowiedział pewnej kobiecie, która przyglądając się jego eksperymentom naukowym i widząc magnetyczną igłę, obracającą się naokoło drutu przewodnika elektrycznego, zapytała: „Jakaż z tego korzyść będzie?"

— Proszę pani, a jaka korzyść jest z nowonarodzonego dziecka?

Następnie widzimy tego wielkiego uczonego, gdy odrzuca bardzo ponętne propozycje finansowe swych przyjaciół, dlatego tylko, by się nie odrywać od swej pracy w laboratorjum i by tą drogą dowiedzieć się czegoś więcej o elektryczności.

W dalszym ciągu widzimy **Jamesa Watt'a** przechodzącego przez najkrytyczniejsze chwile w swem życiu. Watt jest w rozpaczy, fundusze jego wyczerpane i nie może prowadzić dalszych doświadczeń. Spółka z Boutonem uratowała sytuację: na rynku handlowym ukazała się niebawem pierwsza maszyna parowa.

Z życia Edisona wybrał p. Baker interesującą chwilę, gdy w jego laboratorjum zjawiła się delegacja złożona z radnych Nowego Yorku by zobaczyć nowe lampy elektryczne, i przekonać się, czy się nadają do oświetlania ulic.

W podobny sposób obrazy sceniczne ukazują innych uczonych i inżynierów.

Mały fejleton.

Bezrobotni!

Bezrobocie — oto groźne, ponure, spędzające sen z powiek, zastraszające widmo, spowite oparem skrzepłych łez, które wydusił głód. Jękiem miljonów wzywających w niewysłowionej udręce: Chleba!...

— — — — — — — —

Zamilkły syreny fabryczne. Ulice, drogi, place, zaroiły się od ludzi. Przyjął ich bruk, wyplutych z bram fabryk, warsztatów... niby śmietnik, przyjmujący wyrzuconą skrkę, wyciśniętej do cna cytryny...

Głodni, błądzą ulicami miasta. Kto nie widział? Zaschłe o mętnym blasku oko, w którem czaił się obłęd. Zapadła, owjana gorączką chleba twarz, — skrzywiona bolesnym grymasem ściągniętego kurczowo żołądka i jelit... Chwiejny, zataczający się pijany chód... — Parjasów. — Ludzi zbytecznych. — Bogu ducha winnych skazańców dzisiejszego porządku rzeczy...

— — — — — — — —

Ziemię, przeoraną do niedawna, wzdłuż i wszerz rowami pobojowisk, — cmentarzyskiem ludzi przedwcześnie zmarłych — ciągną dziś nieprzebrane falangi nieszczęśliwców, pozuawionych pracy i chleba... Bez początku i końca wije się poprzez miasta, osiedle, kraje i państwa... niby ociekająca morzem nędzy i łez... krwawa wstęga pochodu głodowego żyjących...

O ubity asfaltem gościniec Golgoty, dudnią kroki, wydzwaniające jakby pieśni niedoli zwątpionych i maluczkich.

„Głodni, błądzimy ulicami,
My, bezrobotni..."

—o—

Program radjowy.

NIEDZIELA, 24. sierpnia.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.30. Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy.
15.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
16.00. Odczyt rolniczy. (Tr. z Warszawy).
16.20. Transmisja muzyki z Warszawy.
16.30. „Kronika rolnicza“. (Tr. z Krakowa).
16.50. Transm. muzyki z Warszawy.
17.10. Fejleton p. t.: „Chwała Allahowi, który stworzył kobietę“. (Tr. z Krakowa).
17.25. Koncert Repr. Ork. Pol. Państw. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz kocert z płyt gramofonowych.
19.05. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. (tr. z Warszawy).
19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.01. Kwadrans literacki: „Jak zegary“ nowela Szaniawskiego. (Tr. z Warszawy).
20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
22.00. Fejleton p. t.: „Przedziwne losy kobiety“ (tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z „Ooazy“ w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK, 25. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Hygiena mleka“ (Transm. z Krakowa).
18.00. Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz kocert z płyt gramofonowych.
19.20. Pogawędki techniczne. (Tr. z Warszawy).
19.35. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy.)
20.15. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00. Fejleton p. t.: „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“. (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna i salonowa z restauracji „Polonia- Palace- Hotel“. (Tr. z Warszawy).

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.